Nr 66. Kraków, Czwartek 11 Lutego 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesselee. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pod biurokratyczną flagą.

Z kilku stron objawiono podobno życzenie, aby prezydyum Koła polskiego zwołało posiedzenie pełnego Koła, celem naradzenia się nad sytuacyą, wywołaną przez rekonstrukcyę gabinetu. — I zaiste w żądaniu tem byłoby bardzo wiele racyi. Przedewszystkiem dla zadokumentowania, że Koło polskie jest, żyje i myśli, o czem bar. Bienerth, zdaje się, wątpił podczas rekonstruowania swojego, urzędniczego gabinetu, i wytwarzania z niego rządu nowego, nie wiele więcej, od poprzedniego, mającego warunków żywotności. Rada państwa została wprawdzie zamknięta, lecz istnieje mimo to dalej i racyi bytu ani na chwilę nie utraciły kluby parlamentarne, mające prawo i obowiązek zajmować się aktualnemi kwestyami polityki bieżącej.

Przedewszystkiem Koło polskie, jako takie, powinnoby otrzymać informacyę, w jakim stosunku do bar. Bienertha pozostawało prezydyum Koła przez cały czas przekształcenia urzędniczego gabinetu? Nie słyszeliśmy bowiem, aby bar. Bienerth zasięgał opinii przedstawicieli jednego z najsilniejszych klubów parlamentarnych, jakiem niezaprzeczenie jest Koło polskie, co do udziału jego członków w nowym rządzie. Jeżeli tak było istotnie, mielibyśmy do czynienia z postępowaniem, niepraktykowanem dotąd przy tego rodzaju sposobnościach. I nietylko całe Koło polskie, lecz i kraj cały ma prawo dowiedzieć się, czy kompetencya Koła polskiego przy tak ważnej sprawie, jak formowanie nowego rządu, respektowana była przez bar. Bienertha, i czy członkowie Koła polskiego z wiedzą i z upoważnienia jego prezydyum, zgodzili się na wstąpienie do nowego gabinetu?

Pytanie więc skierowaćby należało tak do br. Bienertha, jak do pp. Bilińskiego i Abrahamowicza, jak wreszcie do prezydyum Koła. O czeskim ministrze, p. Zaczku, słyszeliśmy, że jeździł do Pragi, aby zasięgnąć opinii swego stronnictwa, czy radzi mu pozostać nadal na swojem stanowisku, lub nie? Otóż nasuwa się pytanie, czy eksc. Abrahamowicz poszedł w tym wypadku szlakiem, utartym nietylko przez Czechów, lecz przez przedstawicieli wszystkich narodowych klubów?

Najwięcej zaciekawiają nas drogi, jakiemi do portfelu finansów zdążał p. Biliński. Początek tych dróg sięga, o ile nam wiadomo, jeszcze czasów urzędowania Korytowskiego; nie widzieliśmy atoli jej szlaków na terenie Koła polskiego. Uprawnia nas to do wniosku, że drogi te prowadziły poza Kołem. To wystarczyłoby nam do wyrobienia sobie sądu o politycznej taktyce, którą obrał dla siebie p. Biliński.

Rozumiemy, że kandydat ministeryalny, nie będący członkiem żadnego z istniejących klubów parlamentarnych, wstępuje najpierw do gabinetu, a potem stara się o sympatye tego lub owego klubu, lub kilku naraz. Inna rzecz atoli, gdy, n. p. eksc. Biliński, członkiem Koła polskiego będąc, godzi się na objęcie teki, w dodatku tak ważnej, jak teka skarbu, nie zapytawszy przedtem, co na to jego klub powie? Bo albo jest się członkiem jakiegoś klubu, i wraz z prawami, stąd wynikającemi, ma się także wobec tego klubu pewne zobowiązania, — albo... jest się dzikim, a wtedy nie ma się zobowiązań, od których i klub, choćby najbardziej zbliżony, także jest zwolniony. Jeżeli zaś członek klubu, bez jego wiedzy i zezwolenia, nie może przyjmować mandatu do komisyi, brać udziału w prezydyum Izby, ba, nawet wnosić interpelacyi lub zabierać głosu, to wprost niezrozumiałem jest dla nas zwalnianie kogoś od tego obowiązku, gdy angażuje swój klub przez czynny udział swój w rządzie.

Kraj, opinia jego publiczna, mają tedy niezaprzeczone prawo dowiedzieć się, czy i jaki udział brało prezydyum Koła polskiego w rekonstrukcyjnej akcyi br. Bienertha i w jakim przez ten czas pozostawało stosunku do członków Koła, którzy weszli do nowego gabinetu tego premiera?

Gdyby bowiem prezydyum Koła o toku akcyi rekonstrukcyjnej nie było należycie poinformowane, wina spadałaby nietylko na rząd za to, że obszedł jego kompetencyę, lecz od wielkiej odpowiedzialności nie możnaby także uwolnić prezydyum Koła za to, że rządowi na obejście swej kompetencyi pozwoliło. Rzeczą jest przedstawicielstwa Koła, taką wyrobić sobie powagę, aby rząd nie poważył się jej lekceważyć. Z chwilą, gdy prezydyum klubu tej powagi zdobyć sobie wobec rządu nie umie, traci ono wartość polityczną wobec swojego klubu.

Koło polskie powinno utrzymać karność klubową. Jeżeli jego członek pozwoli sobie na przyjęcie portfelu bez jego wiedzy, obowiązkiem jego organów wykonawczych jest, wysnuć stąd dla ministrów, w ten sposób z jego grona powołanych, bezwzględne konsekwencye. W przeciwnym razie każdy rząd, jakimkolwiek on będzie, nigdy dla Koła polskiego, a więc i dla reprezentowanych przez nie interesów, żadnego respektu mieć nie objawi.

Byliśmy w Austryi świadkami wielu ewolucyj, zdumiewających śmiałością w pogwałceniu konstytucyjnego życia. To jednak, co dzieje się obecnie, należy do fenomenów nawet w Austryi niebywałych. Rząd, będący kongregacyą szefów sekcyjnych, bez istotnego powodu i celu, zamyka parlament. Premier tego samego rządu obejmuje misyę utworzenia nowego rządu, licząc się z opinią jednego tylko klubu, pomijając inne. Do ostatniej kategoryi należało Koło polskie, które temu rządowi i jego poprzednikom użyczało poparcia. Z łona Koła polskiego powołuje premier nowych ministrów zupełnie tak samo, jak szefów sekcyjnych powoływał z biur ministeryalnych, nie pytając o zdanie ich kolegów. A jest chyba różnica między kancelaryą urzędników a klubem parlamentarnym. Nie dość tego. Powołani w ten sposób z Koła polskiego ministrowie, nie odwołują się do swojego klubu i przyjmują portfele, nie oglądając się na to, co na to ich klub powie?

Dzisiejsze poranne depesze doniosły, że komisya parlamentarna Koła polskiego odmówiła eksc. Abrahamowiczowi swojego zaufania, równocześnie atoli powierzyła eksc. Bilińskiemu opiekę nad sprawami kraju, temsamem dając mu to, czego odmówiło Abrahamowiczowi. Jest to postępowanie dla szerszego ogółu niezrozumiałe. Mogły bowiem, oprócz samowolnego pozostania w gabinecie, inne być także powody braku zaufania do ministra Abrahamowicza; nie mniej atoli nie uchyla to od p. Bilińskiego zarzutu zlekceważenia opinii własnego klubu przy obejmowaniu teki ministra skarbu. Pozostają nadto nierozwiązane inne kwestye, tutaj wyrażone, a świadczące o najoczywistszem obniżeniu powagi i znaczenia Koła polskiego do mniej, niż średniej, biurokratycznej miary, wprowadzonej do życia parlamentarnego przez bar. Bienertha.

Dokąd płyniemy pod biurokratyczną flagą tego opatrznościowego męża stanu? Prezydyum Koła polskiego winno na to pytanie krajowi i jego opinii publicznej jasną dać odpowiedź.

Gabinet silnej ręki.

Br. Bienerth był dla swojego gabinetu bardzo szczodrym i wyrozumiałym, zastrzegając mu z góry, w urzędowym komunikacie, miano rządu „silnej ręki". — W jaki sposób ten nowy rząd siłę ową uzyska i gdzie czerpać ją będzie — pozostaje na razie tajemnicą.

To tylko jest pewnem, że gabinet Bienertha, wydanie drugie, nie doznał nigdzie, z wyjątkiem partyi chrześcijańsko-społecznej, zdobywającej gorączkowo złote ostrogi kierującego w państwie stronnictwa — sympatycznego przyjęcia. — Nic w tem dziwnego. — Br. Bienerth pożegnał się wprawdzie z szefami sekcyjnymi, których powołał był do kierowania swojego gabinetu w pierwszem wydaniu — ale sposób, w jaki wypełnił po nich lukę mężami politycznymi, nie różni się właściwie w niczem od sposobu powoływania urzędników na stanowisko ministrów, lub kierowników ministerstw.

Jeżeli poseł niema być, jako minister, mężem zaufania swoich przyjaciół politycznych, a nawet, jak się zdarzyło z eksc. Abrahamowiczem, zaufanie to straci — to pytamy, z jakiej racyi w ten sposób zrekonstruowany gabinet ma być lepszym od urzędniczego? Przeciwnie — on może, w pewnych okolicznościach, od urzędniczego okazać mniej racyi bytu, bo skupiać będzie na swoich członków tę sumę nieufności i awersyi, od której wolni byli urzędnicy na tych samych stanowiskach.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że Czesi zaniechają wprawdzie, po zwołaniu parlamentu, praktyk muzycznej obstrukcyi, ale zorganizują planową i solidarną opozycyę, która rozporządzać będzie 211 głosami, — to przeprowadzenie przez Izbę ustaw, wymagających $^2/_3$ części głosów, natrafi na wszelki sposób na nieprzeparte trudności i wytworzy dla bar. Bienertha położenie bez wyjścia.

Za wyjście z takiej sytuacyi uważa bar. Bienerth ewentualne rozwiązanie parlamentu. Już samo dawanie do poznania, że taka kolej rzeczy jest możliwą, świadczy o arbitralności, do której br. Bienerth, ani ze względu na swoją przeszłość, ani ze względu na teraźniejszość, nie ma prawa.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lutego.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z br. Bienerthem o nowym gabinecie. Bar. Bienerth oświadczył:

Nowy gabinet jest czemś pośredniem między rządem biurokratycznym a parlamentarnym. W obecnych warunkach jest to jedyna możliwa forma. Gabinet czysto urzędniczy nie byłby stosowny, ponieważ nie miałby czucia z parlamentem. Z drugiej strony połączenie wszystkich, głównych stronnictw parlamentarnych, było w tej chwili wykluczone, sprzeciwiają się bowiem temu Niemcy i Czesi. Wykluczenie tych dwóch grup zupełne lub jednej z nich przy rekonstrukcyi gabinetu było także niemożliwem. Musiano więc znaleść jakąś drogę wyjścia, aby powołać ludzi, należących do obu szczepów. Wobec stronnictw, niezainteresowanych w sprawie czesko-niemieckiej, nie było potrzeba tej drogi używać.

Rząd obecny jest rządem pokojowym. Jednym z pierwszych jego obowiązków będzie wprowadzenie silnej administracyi, będzie on się także starał utrzymać dyscyplinę wśród urzędników, i nie dopuścić, aby zostali wciągnięci w wir walki politycznej.

Dzienniki w dalszym ciągu z wielką rezerwą omawiają utworzenie nowego gabinetu. „N. Fr. Presse", która zawsze występowała przeciw koalicyi, oświadcza dziś, że skoro koalicya jest już koniecznie potrzebną, to należało raczej utworzyć koalicyę, aniżeli gabinet w takim składzie jak obecny. Dziennik ten wątpi, czy nowy gabinet zasłużył na nazwę „definitywnego", wobec silnej opozycyi, jaka się przeciw niemu w parlamencie gotuje. W opozycyi tej, oprócz chrześcijańsko-społecznych i Koła polskiego, wezmą udział wszystkie mniejsze lub większe stronnictwa.

Gdyby rząd był zmuszony, ze względu na tę opozycyę, postawić konieczności państwowe na porządku dziennym w drodze wniosków nagłych, nie uzyskałby regulaminowej większości dwu trzecich części.

Utrata jednej placówki.

Wiedeń, 11 lutego.

Z powodu przejścia dotychczasowego kierownika ministerstwa skarbu bar. Jorkasch-Kocha w stan spoczynku. Polacy tracą w tem ministerstwie stanowisko jednego szefa sekcyjnego; jak bowiem donoszą tutejsze dzienniki, w jego miejsce ma być powołany dr Spilzmüller.

Masaryk o neoslawizmie.

Petersburska „Rjecz" przynosi bardzo ciekawy artykuł prof. Masaryka w sprawie neoslawizmu. Uczony czeski zaznacza, że pojęcie neoslawizmu zbyt jest nieuchwytne, gdyż określa się zwyczajnemi, popularnemi skądinąd już hasłami: równości, swobody i braterstwa. Przesadne i nielogiczne jest żądanie usunięcia od zagadnień neoslawizmu wszelkiej polityki. Neoslawizm ma przedstawiać wprawdzie cele kulturalne, ale nie takie, o jakich zwyczajnie się myśli, gdy się mówi o programach i prądach kultury. Przyczyna nieufności, z jaką spotyka się neoslawizm, leży w niejasności jego definicyi, w braku ścisłości, pogłębienia i szczerości. Nacyonalizm w Czechach wzrósł na podstawie idei postępowego demokratyzmu, narodowa autonomia zwrócona przeciw państwowemu centralizmowi. Nacyonalizm Niemców i Madziarów stoi w przeciwieństwie do państwa, jako takiego.

Najodpowiedniejszym gruntem do badań nad neoslawizmem jest monarchia austr.-węgierska. Dlatego powinniby się rosyjscy neoslawiści bardzo pilnie zająć poznaniem tej monarchii. Brak znajomości rosyjskich neoslawistów wyszedł niedawno w całej pełni na jaw przy roztrząsaniu kwestyi aneksyi Bośni i Hercegowiny i jugosłowiańskiego związku. Trudność takiego południowo-słowiańskiego zjednoczenia zrozumiała jest tylko wówczas, gdy się uwzględni, że Chorwaci i Serbowie do pięciu różnych państw należą, że podlegają władzy ośmiu sejmów i lokalnych rządów i że oprócz tego przedstawiają wybitne i liczne przeciwieństwa wyznaniowe.

W jakim więc stosunku stoi neoslawizm do dawnego, pustego słowianofilstwa? Oto powinien on w miejsce słowiańskiego idealizmu zaszczepić ideę realizmu słowiańskiego.

Neoslawizm musi w pierwszym rzędzie rozstrzygnąć palącą kwestyę rosysko-polską i to w jednej, liberalnej i uporządkowanej Rosyi. Austro-Węgry zaczynają się powoli nacyonalizować i nie tracą nic przez to ze swej siły. Rosya nie rozpadłaby się zatem, gdyby zechciała przyznać każdej narodowości jej prawa.

Co się tyczy słowiańskiej wzajemności, to się dr Masaryk zgadza z poglądami Miliukowa t. j. z zapatrywaniem, że ta wzajemność nie oznacza wcale walki przeciw niemieckiemu nacyonalizmowi, podobnie jak i rosyjsko-francusko-angielskie „entente" nie jest jednoznaczne z wrogiem usposobieniem względem Niemiec. Słowianie, zwłaszcza zachodni, nie powinni bez powodu zaczepiać Niemców, lecz raczej, choćby byli największymi ich przeciwnikami w niemieckim obozie, winni powstrzymywać się od wszelkiej szowinistycznej i panslawistycznej demonstracyi.

Obowiązek Słowian zatem wypływa stąd dwojaki: albo prowadzić poważną, kulturalną, słowiańską politykę, albo znowu zupełnie zignorować ruch neosłowiański.

Zbliża się czas, że narody poznają, iż ani nienawiść, ani walka z sąsiadem, nie jest środkiem, który je wyswobodzi, lecz że miłość i troska o naród, znajduje najlepszy wyraz w pozytywnej, kulturalnej pracy. Słowiańska wzajemność, pojęta we właściwem znaczeniu, znaczy przedewszystkiem: uznać wszystko to, co dobre nie tylko to, co słowiańskie narody przyjmują, lecz i to, co niesłowiańskie narody uznają. Słowiańska wzajemność znaczy: o jeden krok bliżej postąpić ku wszechludzkiej wzajemności.

Kulturalna wzajemność bez względu na narodowe różnice, dosięgła tak wysokiego stopnia, że rozprawianie o jakiejś wyższości Słowian, wygląda na naiwność, albo na pyszałkowstwo. Zrealizowanie hasła: „pares inter pares" da się osiągnąć tylko na drodze równych kulturalnych praw i stosunków i pozytywnej pracy. Neoslawizm, oparty na podstawie nie tylko europejskiej, ale ogólno-światowej ewolucyi, musi się zająć światową polityką, pod warunkiem, że jego zwolennicy będą mieć odwagę przekonania.

Svatopluk.

Enoch Majer Fiszelowicz Azief.

(Młodość Aziefa. — Prowokatorstwo jego już na ławie szkolnej. — Wypędzenie z gimnazyum. — Kradzież dyplomów. — Studya w Karlsruhe. — Miłostki. — Działalność szpiegowsko prowokatorska. — Sentymenty. — Żona Aziefa).

W ciągu ostatniego tygodnia pojawiło się w prasie rosyjskiej i europejskiej tyle szczegółów i opisów, odnoszących się do biografii i działalności największego prowokatora i jednego z najcięższych zbrodniarzy, jakich haniebną pamięć przechowały dzieje, że teraz nadmiar „barw" tak samo, jak poprzedni brak ich, utrudnia znowu skonstruowanie dość wypukłego i wiernego zarazem obrazu tego strasznego człowieka. — Ze szczegółów, rozrzuconych w prasie całej Europy, a sprawdzanych przez porównywanie rozmaitych ich wersyj, można odbudować bieg życia i karyerę Aziefa w następujący sposób:

Enoch Majer, syn Fiszela Azief, urodził się dnia 22 czerwca 1869 r. w miasteczku Diczesi nie koło Rostowa, gdzie ojciec jego był ubogim krawcem, który, oprócz najstarszego Enocha, miał jeszcze dwóch synów. Pierworodnego swojego ojciec Fiszel kochał i z ciężkiemi dla siebie ofiarami łożył na jego wykształcenie w gimnazyum rostowskiem. — Już jednak na ławie szkolnej Azef zdążył zasłużyć sobie u kolegów przezwisko „prowokatora" w ten sposób, że chętnie aranżował rozmaite karygodne figle studenckie, poczem sam się od nich odsuwał, najgorętszych ich uczestników denuncyując równocześnie przed władzami szkolnemi.

Jednakowoż mimo tak wiele obiecujących zdolności zły ten chłopak o charakterze już w młodości odpychającym i wstrętnym, nie ukończył gimnazyum. W szóstej klasie bowiem, ulegając swym rozbujałym namiętnościom, dopuścił się tak wielkiego przestępstwa, że, mimo sympatyi, którą go darzyli inspektorowie szkolni, musiał gimnazyum opuścić.

Było to w roku 1887. Dla Aziefa rozpoczęły się czasy ciężkich utrapień. Ojciec, zawiedziony w nadziejach, jakie w swym pierworodnym pokładał, odmówił mu dalszych zasiłków ze swych ciężko zapracowywanych pieniędzy, Azief zaś ratował się przed śmiercią głodową dawaniem lekcyj i rozmaitemi przygodnemi zarobkami. — Szczęście uśmiechnęło mu się dopiero w półtora roku potem, kiedy, zostawszy korektorem i reporterem w dzienniku rostowskim „Donskaja Poczta", znalazł stamtąd drogę do pewnego inspektora fabrycznego, który wkrótce uczynił go swoim sekretarzem. W kilka miesięcy po otrzymaniu tej posady ukradł Azief kilka tysięcy rubli z kasy fabrycznej i zaopatrzywszy się w dyplom maturalny lekarza fabrycznego, umknął za granicę, dla dokończenia studyów...

W r. 1892 grono rosyjskich studentów, kształcących się na politechnice w Karlsruhe, zyskało nowego kolegę. Był to ogromny brunet o smagłej cerze, przypłaszczonym nosie, o olbrzymich odstających uszach, na niezgrabnej, wiecznie przekrzywionej głowie i z niezdecydowanym, ale nieprzyjemnym wyrazem w małych oczach i fenomenalnie grubych ustach. Był to Enoch Azief. Przyszedł on do czytelni rosyjskiej i cienkim, szepleniącym głosem, który rażąco kontrastował z ogromną jego i silnie rozwiniętą postacią przedstawił się swoim nowym kolegom.

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

61 (Ciąg dalszy.)

Ale w jakiejś minucie Tereska, przejrzawszy prawdę do dna, odepchnęła go od siebie i zakrzyczała, bijąc słowami, kieby biczem:

— Cyganisz, jak pies! Zawdyś me ocyganiał! Już me teraz nie zwiedziesz! Strach ci Jaśkowego kija, to się wijesz, kiej ta przydeptana glista! A ja mu zawierzyłam, jak komu najlepszemu! Mój Boże, mój Boże! A Jasiek taki poczciwy, nawiózł mi podarunków, nigdy mi nie powiedział marnego słowa, i ja mu tak odpłaciłam! I takiemu przeniewiercy zawierzyłam, takiemu zbójowi! takiemu psu! Idź se za Jagusią! — zawrzeszczała, przyskakując do niego z pięściami — idź i niech was pożeni hycel, pasujeta do siebie, łakudra i złodziej!

Padła na ziemię, zanosząc się strasznym, obłąkanym płaczem.

Mateusz stał nad nią, nie wiedząc, co począć, matka chlipała kajś pod ścianą, gdy wyszedł ze sadu Jasiek i, przystąpiwszy do żony, jął jej szeptać tkliwe, przesiąkłe łzami, a pełne dobroci słowa:

— Chodź do dom, chodź, sieroto. Nie bój się, nie ukrzywdzę cię, masz ty już dosyć za swoje, chodź, żono...

Wziął ją na ręce i, przeniósłszy na przełaz, krzyknął do Mateusza:

— Pókim żyw, to ci jej krzywdy nie daruję, tak mi dopomóż, Panie Boże!

Mateusz milczał, dusił go wstyd i zalewał mu serce taką gorzkością i taką dojmującą udręką, że poniósł się do karczmy i pił przez całą noc.

Cała historya migiem się rozniesła po wsi, a ku niemałemu podziwowi z wielkiem też uważaniem rozpowiadali o Jaśkowem postąpieniu.

— Ze świecą nie najdzie takiego drugiego — mówiły rozrzewnione kobiety, srodze przytem powstając na Tereskę, ale Jagustynka zapalczywie broniła.

— Tereska niewinowata! — wrzeszczała po różnych opłotkach, kaj jeno posłyszała, że biorą ją na ozory — smarkul to był jeszcze, kiej Jaśka wzieni do wojska, ostała sama jedna, nawet przez dziecka, to i nie dziwota, co bez tyla roków zacniło się jej za chłopem. Żadnaby nie przetrzymała takiego postu. A Mateusz zwietrzył, kiej pies, i dalejże bakę świecić, cudeńka prawić, na muzykę prowadzić, jaże i głupią zdurzył.

— Że to niema sądu na takich zwodzicieli — westchnęła któraś.

— Łeb mu już lenieje, a za kobietami jeszcze ciągnie.

— Kawalerska sierota, to kajże się pożywi, jak nie z cudzego — kpili parobcy.

— Mateusz też niewinowaty, nie wiecie to, że, jak suczka nie da, to i piesek nie weźmie! — zaśmiał się Stacho Płoszka i dziw go za to nie pobiły.

Ale wnet przestali o tem deliberować, gdyż żniwa były za pasem, dnie szły wybrane, suche i upalne, po wzgórkach żyta jakby się prosiły o kosy, a jęczmiona już dochodziły, to co dnia ktosik wychodził penetrować pola, zaś bogatsze już się oglądali za najemnikiem.

Zaś na pierwszego ruszył organista, wywiódłszy do żniwa kilkanaście kobiet, stanęła do sierpa nawet sama organiścina, wzięły żąć i córki, a stary miał nad wszystkiem czuwające oko. Jasio przyleciał dopiero po mszy i niedługo się cieszył żniwami, bo, skoro jeno podniesła się przypołudniowa spieka, wypędziła go matka, żeby się głowy nie przepalił na słońcu.

— Poszuka se cienia u Jagusi, w to mu graj! — warknęła za nim Kozłowa.

W domu jednak było mu gorąco, nudnie, i muchy tak cięły zapamiętale, że wybrał się na wieś i, przechodząc koło Kłębów, dosłyszał jakieś przyduszone jęki, rozchodzące się z wywartej na rozcież chałupy.

Jagata leżała w sieniach pod progiem, w izbie było pusto, cały bowiem dom poszedł do żniwa.

Przeniósł ją do izby, położył na łóżko, napoił i tak cucił, jaże przyszła nieco do siebie i otworzyła załzawione oczy.

— Dyć już kończę, paniczku — uśmiechnęła się, kiej rozbudzone dziecko.

Chciał zaraz bieżyć po księdza, przytrzymała go za sutannę.

— Panienka mi dzisia rzekła: „Gotuj się na jutro, duszo umęczona!" Mam czas jeszcze, paniczku! Jutro... dzięki ci, Boże miłosierny, dzięki! — jąkała coraz słabiej, prześmiech zatlił się na jej wargach, złożyła ręce, i zapatrzona kajś, w jakoweś dalekości, zapadła jakby w głęboką duszną modlitwę, a Jasio, rozumiejąc, co już zaczęło się konanie, poleciał zwoływać Kłębów.

Zajrzał do niej dopiero po południu, leżała w łóżku całkiem przytomna, skrzynka stała przy niej na ławie, wyjmowała z niej stygnącemi rękami wszystko, co se była nagotowała na tę porę ostatnią: czystą płachtę pod siebie i świeże obleczenie na pościelce, wodę święconą, całkiem jeszczek dobre kropidło i spory kawał gromnicy i obrazek Częstochowskiej do ręki i nową koszulę, suty wełniak, czepek, bujnie ururkowany nad czołem, wraz z chustą do zawiązania i zupełnie nowe trzewiki, wszyćby śmiertelne wiano, użebrane przez całe życie, rozłożyła koło siebie, ciesząc się każdą rzeczą i chwaląc przed kobietami, zaś czepek nawet przymierzyła i, przejrzawszy się w lusterku, szepnęła wielce szczęśliwa:

— Będzie galancie, na sielną gospodynię patrzę.

Przykazała, bych ją w te skarby przystroił jutro, zaraz od samego rana.

Juści, co nikto się jej nie sprzeciwił, chodzili kole niej na palcach, umilając jej te ostatnie chwile, jak jeno poredzili.

Jasio przesiedział przy niej do zmierzchu, czytając w głos modlitwy, powtarzała za nim, zasypiając co chwila z jakimś leciuśkim pośmiechem.

A gdy zasiadali do wieczerzy, zapragnęła jajecznicy, juści że jeno dziobnęła raz i drugi, odsuwając jadło odrazu, i już cały wieczór leżała cichuśko, dopiero kiedy zabierali się do spania, przywołała Tomka.

— Nie bój się, nie będę ci zawadzała długo, nie — wyrzekła lękliwie.

Na drugi dzień zrana przybrali ją, jak przykazała, położyli ją na Kłębowej łóżko, a na jej własnej pościeli, sama pilnowała, żeby wszystko było, jak się patrzy, sama strzepywała, drżąc, chudą pierzynę, sama nalała wody święconej na talerz i położyła na niem kropidło, a spenetrowawszy, że już jest, jak być powinno w taką godzinę u gospodarzy, poprosiła o księdza.

Przyszedł z Panem Jezusem, przygotował ją na tę drogę ostatnią i zalecił Jasiowi pozostać do końca, że to jemu samemu gdziesik się spieszyło.

(C. d. n.)

Młodzież rosyjska, w chwilach wolnych od zajęć, zbierała się zwykle w czytelni. Teraz w Karlsruhe jest około 250 studentów Rosyan. Wówczas jednak Rosyan nie było więcej niż 30. Według zwyczaju rosyjskiego, grono to dzieliło się na różne kółka polityczne, poczynając od skrajnej lewicy do umiarkowanych. Azef należał do grupy socyal-demokratów. Azef jeździł dość często do Szwajcaryi. W Bernie poznał się z emigrantką rosyjską Mienkinówną, żydówką z Mohylowa. Była ona modystką i za namową koleżanek pojechała do Szwajcaryi na uniwersytet. Niewiadomo, czy Azef ożenił się z nią, ale w Karlsruhe mieszkali razem. Bardzo prędko Azief zdołał pozyskać ogromny wpływ na swych kolegów. W Karlsruhe był dwa lata i uczęszczał na wydział mechaniczny. Mając wielkie zamiłowanie do studyów nad elektrycznością, pojechał z żoną do Darmsztadu, gdzie wydział elektromechaniczny w politechnice stał bardzo wysoko. W r. 1897 po zdaniu wszystkich egzaminów otrzymał stopień inżyniera.

Azef zamieszkał w Berlinie i dostał posadę w jednem z towarzystw elektrycznych. Wkrótce potem przeniesiony został do filii towarzystwa w Moskwie. Pewnego razu ktoś wyraził zdziwienie, że pozwolono mu, chociaż jest żydem, zamieszkać w Moskwie. Azief zmieszał się, ale od razu zapanował nad sobą i odrzekł: „I ja nie wiem dlaczego!" Później firma przeniosła go do Petersburga, ale tam pracował w niej tylko dwa miesiące i wskutek ustawicznych nieporozumień z dyrektorem, zmuszony był opuścić zajmowaną posadę.

Działalność rewolucyjną rozpoczął Azief przed laty mniej więcej dziesięciu. Z początku, jak stwierdzono, nie utrzymywał on z policyą żadnych stosunków. Dopiero koło roku 1900, poznawszy się z ówczesnym szefem rosyjskiej tajnej policyi zagranicznej Raczkowskim, doszedł do przekonania, że byłoby rzeczą pożyteczną wejść z nim w bliższe służbowe stosunki. Jako powód, dla którego Azief również rozpoczął swoje okropne rzemiosło, podają zgodnie jego wielką skłonność do niewiast, tudzież hulaszczość, zamiłowanie do zabaw i t. p. cechy charakteru, które dla rewolucyonisty są wprost niedopuszczalne.

W sferach rewolucyjnych wywierał on wpływ magiczny, szczególniej na młode, egzaltowane panny, które jedna po drugiej padały ofiarą jego temperamentu miłosnego. Mimo to jednak centralne organizacye rewolucyjne trzymały go z początku zdala od siebie, nie dowierzając mu. Dopiero, kiedy Gerszuni zarekomendował go jako swego najserdeczniejszego przyjaciela, wszystkie tajemnice rewolucyi stanęły przed Aziefem otworem. Czerpał też z nich wiadomości, potrzebne rządowi rosyjskiemu w wielkiej obfitości i komunikował je Raczkowskiemu. Cała ogromna sława, którą się ten arcyszpicel cieszył w rządowych sferach petersburskich, polegała niemal wyłącznie na tych odkryciach, których mu Azief już gotowych dostarczał. To też staraniem Raczkowskiego było zawsze, aby Azefa utrzymać, że tak powiemy, w sferze swojej własnej kompetencyi. Nie chciał on, aby ta kura, znosząca „złote jaja", mogła także i komuś innemu oddawać usługi. Dopiero w czasie najwyższego napięcia ruchu rewolucyjnego w r. 1905, kiedy działalność Aziefa okazała się niezbędną w głębi Rosyi, Raczkowski polecił go półkownikowi żandarmeryi i szefowi „Ochrany" Gerasimowowi, który już dalej krokami Aziefa kierował.

Azief był nietylko zwyczajnym szpiegiem, ale także i prowokatorem w największym stylu. Nie tylko informował on policyę o zamiarach i planach innych rewolucyonistów, ale sam knuł spiski, organizował zamachy, zwoływał zebrania rewolucyjne, które następnie wydawał w ręce policyi.

Dotychczas stwierdzono, że oprócz wielkich zamachów na Plehwego, wielkiego księcia Sergiusza i Bogdanowicza, organizował on ruch agrarny nad Wołgą, którego głównych przewódców wydał potem policyi. Uknuł w Czycie spisek, mający na celu wzięcie do niewoli gubernatora, i wydał uczestników tej ekspedycyi karnej gen. Rennenkampfa, który potem wywieszał spiskowców, wydanych przez Aziefa. Do Taganrogu zwołał Azief na początku roku 1905 kongres prowincyonalny partyi socyal-rewolucyjnej, którego uczestników potem denuncyował policyi, tak że wszyscy oni zostali aresztowani. Podczas powstania grudniowego w Moskwie, kiedy to Raczkowski został szefem policyi w Moskwie, z niezależnymi i nieograniczonemi pełnomocnictwami, Azief, który ze swoim szefem przybył również do Moskwy, rozwinął niezwykłą energię, jako prowokator. Zorganizował on dziewięć zamachów na generał gubernatora moskiewskiego Dubasowa, z których jak wiadomo żaden się nie udał, chociaż każdy z nich pociągał za sobą aresztowanie i stracenie mnóstwa wybitnych działaczy rewolucyjnych. Przy kilku zamachach na Dubasowa Azief funkcyonował osobiście jako kierownik, siedząc w chwili ich wykonania w znanej kawiarni Filipowa na Twerskiej. Dwa razy po zamachu został razem z innymi gośćmi kawiarnianymi aresztowany, poczem go naturalnie natychmiast wypuszczano na wolność.

Podczas wyborów do pierwszej Dumy Azief pojawił się w swoich rodzinnych stronach w Rostowie nad Donem, gdzie budził podziw mnóstwem pierścieni brylantowych, które nosił na wszystkich niemal palcach. W Rostowie szeplenący Azief zachowywał się po wielkopańsku, hulał, kochał się i pił. Po wyjeździe zaś jego nastąpiły liczne aresztowania, których ofiarą padli niejedni przewódcy rewolucyi. Obecnie okazuje się, że Azief nie gardził także współpracą z czarną sotnią. Istnieją poważne poszlaki, że on to zorganizował morderstwo redaktora „Russkich Wiedomostiej" i posła do pierwszej Dumy Jołłosa, a i do mordu dokonanego w Teriokach na pośle Herzensteinie nie był obcy. Faktem jest w każdym razie, że z mordercą Jołłosa Kazancewym łączyły go jakieś ścisłe stosunki.

Mimo całej swej, wprost niepojętej zbrodniczości, Azief nie był niedostępnym dla pewnego sentymentu, szczególniej wobec młodych i ładnych kobiet. I tak n. p. miał on pewną słabość dla pięknej córki gubernatora Leontiewa, która należała do partyi rewolucyjnej. Ilekroć przychodziło do jej udziału w jakim zamachu, starał się, aby zamach udaremnić. Kiedy Leontiewna miała wykonać zamach na Trepowa, Aziew wywabiwszy ją z domu rodzicielskiego, denuncyował zamach, tak, że policya wpadłszy do pp. Leontjewych, znalazła wprawdzie przygotowane bomby, ale nie znalazła ich właścicielki.

Podobnie rzecz miała się z ułożonym przez rewolucyonistów zamachem na Durnowa, którego w Interlaken miała zabić Leontijewa. Otóż Azief, który ją odprowadzał na miejsce, tak sprawą pokierował, że do Interlaken przybyli dopiero w pięć dni później po wyjeździe stamtąd Durnowa. Leontijewę pozostawił wówczas Azief samą w hotelu, łudząc ją, że Durnowo przyjedzie później. Rozegzaltowana dziewczyna zabiła w kilka dni później kupca niemieckiego Müllera, który się jej wydał podobnym do Durnowa.

Reporter paryskiego „Matina" odnalazł podobno prywatne mieszkanie Aziefa, które zajmowała jego żona niska, krępa blondynka z dwoma synami, uczęszczającymi do liceum. Mieszkanie to bardzo skromne, mieści się przy bulwarze Raspoil Nr. 243. Azief wynajął je przed trzema laty za sumę 700 fr. rocznego czynszu. W ciągu tego czasu Azief zaglądał do ogniska domowego zaledwie kilka razy. Reporterowi „Matina" p. Aziefowa odmówiła wszelkich wyjaśnień, wyrażając tylko przypuszczenie, że mąż wyjechał do Południowej Ameryki, ponieważ w ostatnich czasach uczył się po hiszpańsku...

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Reduta prasy w Krakowie. Dziś ukończono rozsyłanie zaproszeń i parę dni rozsyłane będą dodatkowe, po które zgłoszą się osoby, które zaproszeń nie otrzymały. Termin zgłoszeń podany był już poprzednio: wtorek 16 lutego. Komitet wykonawczy będzie się zbierał codziennie i po przejrzeniu nadesłanych zaproszeń zadecyduje, które zgłoszenia należy uwzględnić. Pewne ograniczenia będą niezbędne w interesie samych uczestników zabawy. Ponieważ sale Starego teatru pomieścić mogą co najwyżej 1200 osób, a każdy zaproszony oczywiście musi bilet otrzymać, zatem jedynym sposobem nie przekroczenia liczby uczestników, jest ograniczenie liczby zaproszeń dodatkowych. Zgłoszenia z prowincyi będą miały pierwszeństwo przed miejscowymi.

Zaproszenia wykonane według projektu i pod kierunkiem p. Jana Bukowskiego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, są pięknem dziełem sztuki drukarskiej. Wytworne, a pełne humoru w pomyśle, wykonane wzorowo, przynoszą zaszczyt zarówno artyście, jak zakładowi. Komitet umyślnie dołożył starań, aby zaproszenie wypadło jak najartystyczniej, chcąc by, jako pamiątka zastąpiło karnet, którego reduty nie miewają. Zaproszenie jest dużą kartką zbytkownego papieru listowego, t. zw. ręcznego, włoskiego, o czterech stronach. Na pierwszej obok złocistego napisu postać damy w czerwono-złotej sukni balowej, w czarnem dominie i masce, w rembrandtowskim wielkim kapeluszu. Reduta prasy, królowa karnawału krakowskiego, na znak władzy trzyma złote berło, zakończono sercem kobiecem, przeszyte złotem piórem dziennikarza. Strona czwarta symbolizuje miłość dzienników krakowskich w okresie... redutowym. Skrzydlaty amor w szyszaku z gazety, łączy jedną nicią serca redakcyj krakowskich.

Strona druga obejmuje właściwe zaproszenia, strona trzecia „regulamin Reduty", który tutaj dla przypomnienia powtarzamy.

Liczba uczestników ograniczona do 1200 osób.

Stroje pań: Domino z maską, albo kostyum z maską (kostyumy etnograficzne wykluczone), albo suknia balowa i „Tete coiffee" z maską. Maska obowiązująca tylko przy wejściu do sal. Chwila zdjęcia maski dowolna.

Dla panów: Frak czarny lub kolorowy. Maski i kostyumy wykluczone; butoniery obowiązujące.

Wstęp zarówno na salę, jak na galeryę, tylko dla osób zaproszonych. Zaproszenia są osobiste.

Bilety wstępu na salę imienne i numerowane wydaje po 8 koron od osoby komitet za okazaniem zaproszenia w biurze swojem w hotelu Pollera nr 4 w dniach 17, 18, 19 i 20 lutego, od godziny 4 do 6 wieczorem, przed samą zabawą w kasie Starego teatru.

Bilety na galeryę (I. rząd 20 koron, II. rząd 12 kor., III. rząd 10 kor., IV. rząd 8 kor.) wydawane będą w biurze komitetu w dniach 17, 18 i 19 lutego od godziny 11 do 1 w południe. Pierwszeństwo w nabywaniu biletów mieć będą osoby, które poprzednio zgłoszą się pisemnie do JWP. Janowej Federowiczowej, w Krakowie (ulica Szczepańska nr 3).

Dla umożliwienia ścisłej kontroli należy bilety zachować przy sobie przez cały czas zabawy. Bilet każdy, jako imienny, odstąpiony komu innemu, traci wartość.

Nowy dworzec w Krakowie. Z Wiednia donoszą do „Czasu":

Sprawa budowy nowego dworca w Krakowie stoi bardzo pomyślnie. W programie inwestycyjnym kolei północnej na rok bieżący znajduje się suma pół miliona koron na wykupno gruntów. Gdyby się dało w tym roku przystąpić do budowy, byłoby to dopuszczalnem, gdyż można budować na rachunek kredytu na rok 1910 przeznaczonego, na trzy miesiące przed końcem roku, a więc od początku października.

Konkurs dla polskich budowniczych. Drugie Towarzystwo wzajemnego kredytu w Radomiu, ogłasza za pośrednictwem warszawskiego Koła architektów, konkurs dla budowniczych polskich, na projekt domu piętrowego, mającego mieścić w przyziemiu biura, a na I piętrze mieszkania. Termin konkursu upływa 8 marca. Nagrody dwie: 300 i 200 rubli. Bliższe warunki i program konkursu oraz odnośne dane rysunkowe otrzymać można w kancelaryi Stowarzyszenia techników w Warszawie, ul. Włodzimierska 3, jakoteż w Zarządzie drugiego Tow. wzajemnego kredytu w Radomiu. Parę egzemplarzy programu znajduje się na wystawie krakowskiego Towarzystwa technicznego do dyspozycyi członków Towarzystwa.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego, a przy współudziale prezydenta miasta, posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem obradowano nad sprawą reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki.

Uchwalono przyjąć za podstawę organizacyi plan reformowanego gimnazyum z uwzględnieniem w jak najszerszym zakresie praktycznego kierunku wychowania dziewcząt.

Konkurs na medal ś. p. Andrzeja hr. Potockiego rozpisany przez połączone Towarzystwa Numizmatyczne i Rolnicze krakowskie rozstrzygnięty został w sobotę dnia 6 lutego b. r. w Muzeum Czapskich w Krakowie. W skład jury wchodzili pp. Edward hr. Raczyński, prof. Kazimierz Morawski i prof. Maryan Sokołowski, nadto prezesowie Towarzystw Zdzisław hr. Tarnowski i Henryk Mańkowski. W konkursie brali udział sami polscy artyści i nadesłali ogółem projektów 28 z różnych stron Polski, przeważnie z Krakowa a nadto z Warszawy, Lwowa, Poznania, Zakopanego Jarosławia i Genewy. Po rozpatrzeniu się w nadesłanych pracach postanowiło jury nie przyznawać pierwszej nagrody żadnemu z wystawionych projektów, a po wyeliminowaniu nie nadających się modeli, wziąć do bliższego rozpatrzenia i odznaczenia 6 projektów, opatrzonych godłami: „Miłość i życie", „Patriae cultori", „Wierność", „Płomień", „Iskra" i „Ogończyk". Zasługującym na nagrodę uznało jury pod pewnemi warunkami model „Iskra" i to tylko stronę popiersiową medalu, odznaczającą się największem jeszcze podobieństwem i specyalnem traktowaniem portretu. Zamiast nagrody trzeciej przyznano listy pochwalne projektom z godłami „Wierność", „Płomień" i „Ogończyk", a to mianowicie za oryginalne i pełne talentu obrobienie portretu. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu nagrodzonego jest p. Witold Bieliński z Krakowa, któremu również przypadł w udziale list pochwalny za model „Płomień". Dwaj inni artyści odznaczeni listami pochwalnymi są to p. Czesław Makowski z Warszawy, oraz anonim „I. W.".

Z teatru miejskiego. Zapowiedź wystawienia w sobotę dwóch nowych komedyj polskich, przyjęta została w kołach teatralnych Krakowa żywem zainteresowaniem. Bilety w kasie zamawiań są już na wyczerpaniu, ponadto już dziś rozebrano znaczną ilość miejsc na drugie przedstawienie „Niewiernego Tomka" i „Długu wdzięczności". Obaj autorowie, pp. Ignacy Grabowski i Wł. Perzyński zapowiedzieli swój przyjazd na sobotę.

Najbliższe koncerty. Józef Śliwiński występuje w Starym teatrze w poniedziałek dnia 15 b. m. Znakomity pianista odegra Schumanna „Dawidsbündler", Paderewskiego sonatę op. 21, Chopina trzy Etudy, Preludya, Barkarolę, Scherzo op. 31, wreszcie kilka utworów Liszta. W piątek dnia 19 b. m. odbędzie się bardzo zajmujący koncert artystów opery lwowskiej pp.: Ireny Bohuss-Hellerowej i Tadeusza Łowczyńskiego. Na program złożą się duety z opery Giordana „Andrzej Chenier", z głośnej obecnie „Madame Butterfly" Pucciniego, wreszcie z tegoż niezmiernie rzadko śpiewanej opery „Manon", która pod wieloma względami przewyższa imienniczkę Masseneta. Solowe popisy obojga koncertantów obejmą aryę i pieśni Pucciniego, Żeleńskiego, Karłowicza, H. Wolfa i innych.

Losowanie nowej listy sędziów przysięgłych na drugą, kwietniową kadencyę rozpraw karnych przed trybunałem krakowskim odbędzie się dnia 26 b. m.

Włamanie. Dzisiejszej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do sklepu Dawida Gronera przy ulicy Floryańskiej l. 59, z którego zabrali 40 K gotówką, srebrny zegarek oraz bardzo wiele towaru, jak np. sardynek, czekolady, kakao, kawioru itp. Złodzieje dostali się do sklepu wyrwawszy listwę wraz z zamkiem w drzwiach głównych. Za włamywaczami śledzi policya.

Z kraju.

Katastrofa w Tatrach. O tragicznym wypadku artysty muzyka Karłowicza (zob. numer poranny) donosi nam przygodny korespondent pod datą 10 bm.:

Karłowicz zginął w Tatrach, zasypany lawiną przy Czarnem Stawie, dokąd się udał sam jeden na „ski". Od wczoraj bawi przy Czarnym Stawie p. Zaruski z przewodnikiem. Dziś przysłał przewodnika po więcej ludzi. W południe wyjechali na „ski" p. Góraś, a nadto dwóch przewodników z odpowiedniemi przyrządami. Ostatni ślad na „ski" widoczny przy Kościelcu, a tuż obok spadła lawina śniegu.

Dziś w południe telefonują nam z Zakopanego:

Robotnicy znoszą się z Zakopanem za pośrednictwem najdalej wysuniętej stacyi telefonicznej, do tej pory jednak nie ma żadnej wiadomości o odszukaniu zwłok Mieczysława Karłowicza.

Prawie pewnem jest przypuszczenie, że zwłoki znajdują się pod lawiną, gdyż w pobliskim szałasie znaleziono część jego rzeczy, które zostawił, spinając się na „ski" na górę.

Lawina jest tak wysoką i o konsystencyi tak zbitej, że robotnicy przekopują w niej ulicę, którą dostać się chcą do zwłok.

Nowy Sącz, 10 lutego. (T. S. L. — Organizacye Niemców). Przed pół rokiem założyło tu Koło TSL. czytelnię miejską im Ernesta Bandrowskiego, ku uczczeniu jego 10-letniej prezesury. Frekwencya jest tak znaczna, że dochodzi do 400 czytelników. Natłok w czytelni niepojęty, ludzie odchodzą bez książek. Należałoby poprzeć bibliotekę książkami lub drobnemi datkami. Na sobotniem posiedzeniu uchwalono założyć 6 nowych czyteln, oraz utworzono nową sekcyę teatrów i chórów włościańskich.

Organizowanie się Niemców szybkim postępuje krokiem. Zakładają już drugie Koło „bundowców" we wsi Stadło, urządzają wspólny bal, zorganizowali bibliotekę i kasę Reifeisena. Rozpoczyna się obecnie wywieranie presyi na tych, którzy dzieci posyłają do szkół miejskich i to pod różnemi pozorami.

Żywiec, 9 lutego. Grono amatorów odegrało 7 bm. komedyę Bałuckiego „Dom otwarty" w gmachu „Sokoła". W szeregu przedstawień amatorskich, jakie w ostatnich czasach u nas urządzano, „Dom otwarty" wyróżniał się korzystnie harmonijnym zespołem, sumiennem wyreżyserowaniem, co jest główną zasługą p. inż. Mieczysława Marka, gorliwego pioniera polskości na kresach. Role szczęśliwie były obsadzone. Taki Fujarkiewicz, jakiego odtworzył p. Zwoliński, nawet na zawodowych scenach byłby wyróżniony. Nic też dziwnego, że każdorazowe ukazanie się p. Zw. na scenie wywoływało liczne oklaski i szczere zadowolenie wśród licznie zebranej publiczności. Doskonałym był p. Marek, w roli Fikalskiego, mile wyróżniający się dobrą dykcyą i miękkością ruchów. Również pp. Ganszcz (Wicherkowski) p. Bressen (Wujaszek) — wielce się przyczynili do sukcesu wieczoru. Role kobiece znalazły odpowiednie wykonawczynie w osobach pań Traczykowej, Galskiej i Ganszczównej. — Czysty dochód z przedstawienia, który wyniósł około 200 K (jak na tutejsze stosunki bardzo poważny) przeznaczono na spłacenie zobowiązań, zaciągniętych na budowę gmachu Sokoła.

Oświęcim, 8 lutego. Fakt w urzędowaniu na pozór drobny, ale ponieważ ilustruje chęć dokuczania nam ze strony Niemców, już nie z „Ostmarku", ale nawet z najbliższej galicyjskiej Białej, tedy godzien jest podniesienia i napiętnowania publicznie. Otóż magistrat Białej nadesłał tu do gminy pismo z adresem „Auschwitz" na kopercie. Pismo mu zwrócono z uwagi na historyczną i krajową polską nazwę Oświęcim. Nie dosyć na tem, że magistrat w Białej urzęduje i pisze po niemiecku, to z umysłu przekręca jeszcze rodzime nazwy naszych miejscowości i to nawet sąsiedzkie, Białej najbliższe. Oby się też znalazł kto, a udzielił naszym najmilszym, porządnej admonicyi w którykolwiek sposób!

Dnia 6 bm. odbyła się u nas zabawa na dochód sokolni, która towarzysko bardzo pięknie wypadła, a materyalnie przysporzyła nieco funduszów tak bardzo potrzebnych. Tańczono do białego rana. — Młodzież akademicką z Krakowa, która z sukursem przybyła, podejmowali u siebie, jak zawsze gościnnie, pp. rejentowie, jako prezesostwo tutejszego Sokoła.

Ze spraw, miasto bliżej interesujących dowiadujemy się, że po długich latach i staraniach, od lipca nareszcie ma być u nas starostwo aktywowane, lokal dla starostwa został już wynajęty. Natomiast zawsze jeszcze rozwiązaną jest Rada gminna i trudno się doczekać ukonstytuowania nowej reprezentacyi miasta.

Od lat blisko 10 wlecze się także sprawa dogodniejszej komunikacyi z oddalonym od miasta o 2 kilometry dworcem kolejowym. Sprawa jest bardzo aktualną. Występują różne prywatne zabiegi, które już tylokrotnie gminę w oczekiwaniach zawiodły. Wypadałoby koniecznie skumulować tak tę inwestycyę, jako też kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie upatrując za pierwszorzędnem krajowem Towarzystwem, któreby się doprowadzeniem tych inwestycyj do skutku, jak i ich sfinansowaniem na pożytek gminy, zająć chciało i mogło. Zaprowadziwszy u siebie kanalizacyę i wodociągi, miasto niepomiernieby wzrosło, w korzystne inne sytuacye miejscowe obfitując, jako bliskie granic Śląska, głównych linij kolejowych itd.

Z ostatnich tygodni ze zmian na lepsze zanotować wypada wieczorną szkołę rzemieślniczą, wprowadzoną u nas za staraniem instruktora przemysłowego p. Ostrowskiego z Krakowa przy subwencyi gminy i tutejszych cechów zawodowych. Nauka odbywa się w zakładzie ks. Salezyanów, którzy prawie bezinteresownie ofiarowali lokal i fachowe siły nauczycielskie. W miarę frekwencyi, na razie kursa naukowe przejść muszą w szkołę zawodową, gdyż bez jej ukończenia młodzież rzemieślnicza, wobec nowej ustawy przemysłowej, kwalifikacyi na czeladników, majstrów nie mogłaby uzyskać. Zaraz na pierwszej nauce inauguracyjnej zebrało się przeszło 40 uczniów bez różnicy wyznania, po twarzach ich spływały łzy wdzięczności, że się coś nauczą, gdyż niestety i analfabeci między niemi się znajdowali.

Za staraniem zaś ks. Szałaśnego, tut. proboszcza, wejść ma w życie stowarzyszenie spożywcze, którego statut przedłożono już do zatwierdzenia. Chociażby Towarzystwu nie udało się nic więcej, jak tylko uregulowanie cen najważniejszych artykułów codziennego użycia, jak okrasy i omasty, to już to samo byłoby wielkim sukcesem i ulgą dla ludności.

Ze świata.

Szekspirowski koncert w Filharmonii. Donoszą z Warszawy: Pod hasłem Szekspira dano nam wczoraj utwory orkiestrowe i deklamacyę, której wyłączną wykonawczynią była p. Helena Arkawinówna, artystka dramatyczna teatru krakowskiego. Artystka z niezwykłem powodzeniem wygłosiła „Obłąkanie Ofelii" (fragment z „Hamleta") w inscenizacyi St. Wyspiańskiego. Na powodzenie artystki złożyło się bardzo wiele czynników: jej głos niezwykle piękny, czysty i szlachetny, umiejętność modelowania, rozmaitość intonacyi, wreszcie głębokie i szczere odczucie treści poetyckiej. Od początku do końca nie mogliśmy zauważyć żadnego akcentu fałszywego, żadnej cechy przesady lub zmanierowania. Zarówno porywem uczucia jak i techniką wzorową wzbudziła uznanie ogólne. Również gorąco została przyjęta deklamacya monologu Julii z tragedyi „Romeo i Julia" oraz epilog z komedyi „Jak wam się podoba" powtórzony na uporczywe żądanie.

Orkiestra wykonała uwerturę z op. „Kumoszki windsorskie" Nicolai, „Sen nocy letniej" Mendelsohna, uwerturę z op. „Król Lear" Berlioza i muzykę baletową do op. „Kumoszki windsorskie" Moniuszki.

Pięć wyroków śmierci. Z Warszawy donoszą: Sąd wojenny wydał wyrok w głośnej sprawie 16 osób, oskarżonych o napad na dom zarządzającego folwarkiem Slerzynek, ś. p. Franciszka Bukowskiego, dokonany w dniu 2 czerwca 1906 r. Ofiarą bestyalskiego mordu padł wówczas 76-letni Fr. Bukowski, robotnik Matyja, oraz 14-letni Jerzy Brudnicki. Sąd skazał na śmierć przez powieszenie parobków i robotników: Nowakowskiego, Żórawskiego, Szubelskiego, Walczaka i Mazgę. Pozostałych sąd uniewinnił.

„Narodowy Związek robotników" przed sądem. Jak już wczoraj donieśliśmy, rozpoczął się w Warszawie przed sądem wojennym proces przeciw kilkunastu osobom, oskarżonym o należenie do zarządu głównego narodowego związku robotniczego. W charakterze oskarżonych stanęli przed sądem: Stanisław Jaworski, Tadeusz Markowski, Władysław Piechalik, Piotr Klimczak, Władysław Kaczyński, Feliks Borowski, Aleksander Minczewski, Feliks Osoliński, Henryk Dorociński, Stanisław Tkaczyk, Jan Oleszczuk, Antoni Kozakowski i Stanisław Tymiński. Oskarżeni liczą od 18 do 30 lat wieku, ostatni tylko posiada 50 lat.

Sprawa ta jest echem rewizyi, dokonanej w kwietniu r. z. w domu przy ul. Nowy Świat 21, gdzie wykryto biuro „Narodowego związku robotniczego". We wskazanym lokalu, jak również w porzuconym na podwórzu koszu policya znalazła: pieczęcie głównego i okręgowego zarządu związku i komitetu więziennego; zeszyty z wyjątkami z protokołów posiedzeń zarządu (notatki te świadczą, iż związek posiada składy broni i wydaje pieniądze na kupno nabojów); skład gazet nielegalnych: „Pochodnia", „Młot Polski", „Głos Robotnika", „Echo Robotnicze", Walka o szkołę polską" i in. statuty związku i teksty przysięgi dla członków; wreszcie notes, w którym sposobem cyfrowanym zanotowany był cały szereg nazwisk i adresów. Adresy i nazwiska zostały przez policyę odczytane i wszystkie osoby wymienione w notesie zostały osadzone w areszcie. Wszystkim oskarżonym zarzucono należenie do stowarzyszenia, mającego na celu drogą powstania zbrojnego oderwanie Królestwa Polskiego od państwa rosyjskiego i utworzenie zeń niepodległej Rzeczypospolitej, przyczem stowarzyszenie to posiadało, w celu osiągnięcia swych zamiarów, składy broni, o czem wiedzieli oskarżeni.

Wczoraj odbyło się odczytywanie aktów i przesłuchanie oskarżonych. Wyrok zapadnie dziś lub jutro.

Z Płocka donoszą: „Założyciel Macierzy małorolnych" p. Bolesław Zdziarski otrzymał zawiadomienie, że Towarzystwo to może działać w Płocku, natomiast nie wolno mu otwierać oddziałów w Królestwie Polskiem.

Cieszyn 8 lutego. (Walne zgromadzenie I. koła „Macierzy"). W sobotę 6 lutego b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków I. koła „Macierzy" w Cieszynie. Sprawozdanie z całorocznych czynności wykazało usilne starania zarządu w dwóch kierunkach, a mianowicie: w kierunku oświatowym i w kierunku przysporzenia funduszów na cele „Macierzy". Co do ruchu oświatowego odbyło się kilka odczytów, które ściągnęły licznych słuchaczy nietylko z Cieszyna, lecz i z jego najbliższej okolicy. W roku sprawozdawczym brało Koło żywy udział w urządzaniu obchodów narodowych. — Rocznica 3 maja po raz pierwszy z nadzwyczajną okazałością urządzona została przy współudziale wszystkich Towarzystw narodowych w Cieszynie, uroczysty wieczorek listopadowy, to w przeważnej części zasługa zarządu z roku 1908. Staraniem zarządu odegrano kilka patryotycznych i innej treści utworów scenicznych.

Co do liczby członków Koło liczyło w roku sprawozdawczym przeszło 800 członków, w której to liczbie, w myśl statutu, mieszczą się także członkowie z poza Śląska. Dochody Koła w roku ubiegłym wynosiły 2.480 kor. 96 hal., z czego do kasy zarządu głównego oddano 810 kor. 32 hal.

Po udzieleniu absolutoryum z czynności za rok 1908 ustępującemu zarządowi, dokonano wyborów na rok 1909. Wybrani zostali pp.: Galicz, Dyrna, Smaloc, Kemel, Jachymiak, Dorula, Tabeau, Marek, Juraszek, Domagalska, Stonawska i Zając. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Schmidta, Macurę i Kotulę. — Następnie wybrano delegatów na walny zjazd „Macierzy szkolnej". Uchwalono także rezolucyę, domagającą się założenia państwowej szkoły realnej na Śląsku, jakoteż rezolucyę, wyrażającą oburzenie Wydziałowi gminnemu czeskiemu w Ostrawie Polskiej za udzielenie marnej subwencyi 800 koron na rzecz tamtejszej szkoły polskiej, i drugą rezolucyę, domagającą się przyjęcia tej szkoły na etat publiczny. Wreszcie uchwalono wezwać zarząd główny „Macierzy" do założenia polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie.

Składnice pocztowe otwarte zostaną 1 marca w Hańczowej (Gorlice), w Olszówce (Limanowa) w Jamnicy (Stanisławów) i w Jodłówce (Tarnów).

Z Wiednia. (Bal dworski. — Przeciwko obstrukcyi w Radzie miejskiej. — Ustąpienie Weisskirchnera. — Zaniepokojenie wśród urzędników).

Po dwuletniej przerwie odbył się dnia 9 bm. bal dworski, na który przybył cesarz i zabawił na nim przez trzy godziny. Dzienniki wiedeńskie rozpisując się obszernie o tym balu, zaznaczają, że pomimo zamknięcia Rady państwa bardzo wielu posłów, zwłaszcza z wiejskich okręgów wyborczych, pozostało w Wiedniu, ażeby wziąć udział w zabawie dworskiej. Najwięcej przybyło na bal posłów chrześcijańsko-społecznych, niektórzy z nich w surdutach, a pewien poseł z Tyrolu w stroju żakietowym. Ministrowie zjawili się wszyscy, a br. Bienerth rozmawiał długo i bardzo żywo z prezesem Koła polskiego, drem Głąbińskim.

Chrześcijańsko-socyalna większość wiedeńskiej Rady miejskiej postanowiła zdusić poprostu obstrukcyę w ten sposób, że zmieniła cały szereg przepisów regulaminu obrad. Przyjęcie tych zmian na plenarnem posiedzeniu Rady nie ulega wątpliwości. Jak bezwzględnie chce postąpić większość, świadczy następujący dodatek do § 20 regulaminu „Przewodniczący ma prawo zarządzić, ażeby poszczególne, albo też wszystkie interpelacye i wnioski dopiero na końcu posiedzenia zostały odczytane, albo też, ażeby odczytanie ich zupełnie odpadło, a wnioski zostały wprost przekazane bądź wydziałowi Rady miejskiej, bądź komisyi, zaś interpelacye mogą być streszczone ustnie przy dawaniu na nie odpowiedzi". Cały szereg podobnych przepisów ma zupełnie ubezwładnić opozycyę.

Z powodu powołania do gabinetu dra Weisskirchnera, dyrektora magistratu, obecnie opróżniła się ta posada. Prawdopodobnie obejmie ją starszy radca magistratu Appel, zaś dr. Weisskirchner nie zostanie spensyonowany, lecz tylko skwieskowany, ażeby mógł objąć napowrót posadę dyrektora po ustąpieniu z gabinetu.

Pomiędzy urzędnikami magistratu zapanowało wielkie zaniepokojenie z powodu pogłoski, że mają być zniżone należytości, czyli dyety, za pełnienie służby przez urzędników magistratu poza miastem. Te poboczne dochody przy wzrastającej drożyźnie były dla wielu urzędników deską ratunku, to też zaniepokojenie ich jest uzasadnione.

Bezpieczeństwo publiczne w Wiedniu. Przedwczoraj zostali skazani w Wiedniu na karę więzienia dwaj złodzieje, którzy okradali publiczność na dworcach i w pociągach kolejowych. Proces sam przez się nie budził zajęcia, natomiast dzienniki podnoszą okoliczności, pośród których dokonano kradzieży. Otóż na dworcu kolei południowej w Wiedniu dwaj znani złodzieje skradli podróżnemu Hessowi portmonetkę z 900 koronami. Hess natychmiast spostrzegł kradzież, a żona jego Olga puściła się w pogoń za rzezimieszkami i jednego z nich zatrzymała, wołając o pomoc. Ale nikt nie ruszył się, ażeby kobiecie, szarpiącej się ze złodziejem, dać pomoc. Portyer na wezwanie jej ruszył ramionami i odparł, że to nie jego rzecz, ekspresi śmiali się, dowodząc, że nie mają czasu i dopiero urzędnik ruchu przyszedł z pomocą pani Hessowej. Przytrzymany rzezimieszek miał przy sobie portmonetkę ukradzioną, którą mu odebrano, ale że policyi nigdzie nie było, więc dopiero po długiem czekaniu i wzywaniu zdołano sprowadzić agenta i oddać w jego ręce złodzieja. Drugi naturalnie uciekł i dopiero później został schwytany. Miłe stosunki na dworcu w stolicy państwa.

Rehabilitacya p. Sternberga. Poseł do Rady państwa hr. Sternberg miał w poniedziałek posłuchanie u cesarza. Hr. Sternberg był nieczynnym oficerem obrony krajowej i na mocy wyroku wojskowego sądu honorowego został pozbawiony szarży oficerskiej. Otóż — jak hr. Sternberg oświadczył wobec jednego ze współpracowników „N. W. Tagblattu" — audyencya jego u cesarza miała na celu uzyskanie rehabilitakyi. Hr. Sternberg otrzymał posłuchanie u cesarza za pośrednictwem ministra wojny, br. Schönaicha i cesarz miał mu przyrzec, że zarządzi ponowne rozpatrzenie jego sprawy.

Proces o zamordowanie bankiera w Paryżu. Po 5 dniowej rozprawie sądowej zapadł wyrok w sprawie zamordowania bankiera Remy'ego w Paryżu, o czem doniosła już ostatnia „Kronika paryska". Obaj służący bankiera, Renard i Courtois, obwinieni o tę zbrodnię, zostali skazani, a miano-

wicie Renard na dożywotnie, a Courtois na 20-letnie roboty przymusowe. Renard do ostatniej chwili zapewniał, iż jest niewinny, a świadczyły przeciwko niemu tylko zeznania 18 letniego Courtois'a Wobec tego publiczność sądziła, że Renard zostanie uwolniony. Po ogłoszeniu wyroku o 3 rano, publiczność głośno protestowała, a Renard zawołał „Wasz wyrok jest niecny!"

Nowa sprawka Aziefa. O znalezionych niedawno bombach w **B r u k s e l i** opowiada „Frankfurter Zeitung", że było to dziełem rosyjskich agentów prowokacyjnych. Zamach był skierowany przeciwko pewnemu bogatemu handlarzowi futer z Rosyi, który często wspierał ubogich rewolucyonistów. Urządził ów zamach wspólnik Aziefa, pozyskawszy do pomocy kilku rewolucyonistów, którzy działali bezwiednie w interesie rządu rosyjskiego. Oczywiście Aziefowi rozchodziło się o to, ażeby skompromitować rosyjskich rewolucyonistów w Brukseli i spowodować ich wydalenie stamtąd.

Wyprawa na bandytów. Do „Loc. Anz." donoszą z B a k u:

Magistrat tutejszy przedsięwziął ostre zarządzenia, zwrócone przeciw grasującym w okolicy b a n d y t o m. Bandyci ci porwali w ostatnich dniach kilku ludzi, stojących na wybitniejszych stanowiskach i za wypuszczenie ich na wolność zażądali wysokich okupów. Jeden z członków zarządu miejskiego uczynił wniosek, aby w środku miasta p o s t a w i ć k i l k a s z u b i e n i c, wieszać na nich bandytów, a zwłoki ich przez kilka dni pozostawiać na szubienicy. Wniosek ten p r z y j ę t o.

Katastrofa w kopalni. Z J ó z e f ó w k i (gub. jekaterynosławska) telegrafują: Według nadeszłych tu wiadomości wydarzyła się w kopalni Passinova w okręgu dońskim wielka katastrofa, z której dotąd nie ma żadnych szczegółów.

Zmarli.

W Krakowie umarła Emilia B o g u s k a, w zgromadzeniu sióstr Felicyanek na Smoleńsku, w wieku lat 70. Pochodziła z Królestwa i po kasacyi klasztorów przeniosła się do Galicyi, przebywszy w zakonie lat 45. Przed przyjęciem ślubów zakonnych zajmowała się w Warszawie działalnością pedagogiczną na pensyi żeńskiej swej siostry, Bronisławy z Boguskich Skłodowskiej, matki tak zaszczytnie wsławionej p. Curie. W Galicyi przez długie lata pracowała jako nauczycielka i kierowniczka zakładów wychowawczych sióstr Felicyanek w różnych miejscowościach, przeważnie w Sokalu. Schyłek życia spędziła w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Wiktora Czarnika z Zaleszczyk do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Sebastyana Cholewkę w Bronowicach Małych; Antoniego Brzichaczka na przedmieściu Dolnia w Samborze; Kazimierza Tomaszewskiego w Brodłach; Wacława Skoczka w Nawsiu Brzosteckiem; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Kunegundę Majewską w Kasince Małej; Józefę Michajłową w Zahajpolu; Wandę Pompiankę w Balinie. Krystynę Hawlicką w Filipowicach; Wandę Łotocką w Bilce Królewskiej; Wandę Wróblewską w Tarnowcu; Tadeusza Banka w Lubczy; Dymitra Borysławskiego w Stebniku; Bronisławę Dziedzicównę w Wiewiórce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Zofię Sękarównę w Mstowie; Michała Śliwińskiego w Mrzygłodzie; Stefana Trompetera w Capowcach; Leona Burkiewicza w Wólce Sokołowskiej; Antoniego Gołębia w Oklesnej; Franciszka Kapłańskiego w Zagórzu; Zygmunta Misiewicza w Czerwonogrodzie; Józefa Kuzdrowskiego w Słonem; przeniosła Michała Neubara ze Sławika do Haszczowania.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli i nauczycielek do szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie 11 marca b. r. Podania, należycie udokumentowane z dokładnym adresem petentów, należy przedkładać przez Rady szkolne okręgowe w terminie do końca lutego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: P. Tad. Rojek: „Juliusz Słowacki (życie i twórczość poety)".

W piątek: P. Antoni Gałecki: „O stanach materyi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

We czwartek: Dr Mieczysław Limanowski: „O powstawaniu Tatr".

W piątek: Dr Filip Eisenberg: „Badania społeczno hygieny".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Tamten".

We czwartek: „Małgorzatka".

W piątek: „Modelka".

W sobotę: „Niewierny Tomek", comedia del arte Ign. Grabowskiego i „Dług wdzięczności", komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Noc listopadowa".

W poniedziałek: „2 × 2 = 5".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Warszawawa w nocy".

W sobotę: „Na 14 dni".

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Lekkomyślna siostra".

Z kalendarza. W piątek 12 lutego: Modesta i Eulalii i męcz.; w sobotę 13 lutego: Juliana m. i Katarzyny Ricci p.; w niedzielę 14 lutego: Walentego k. m.

Wschód słońca 12 lutego o godzinie 6 min. 58, zachód o g. 4 m. 50; długość dnia 9 godzin min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 lutego termometr doszedł od — 10·6 do — 4·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 11 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru — 9·5 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

× **Związek gorzelń rolniczych.** Piszą nam ze Lwowa: W dniu 1 bm. odbyła się wspólna konferencya przedstawicieli obu krajowych towarzystw rolniczych, oraz delegatów związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych w sprawie projektowanych przez rząd zmian ustawy spirytusowej. Rezultatem tej konferencyi jest obszerny memoryał, który w najbliższych dniach odejdzie stąd do ministerstwa finansów, ministerstwa dla Galicyi i Koła polskiego. Zebrani uznali jednomyślnie rezultaty zeszłorocznej ankiety przez rząd zwołanej za niewystarczające i domagają się zwołania ponownej ankiety przed wniesieniem projektu ustawy o podwyższenie podatku i rozdziale kontyngentu do Rady państwa a to nietylko w sprawie samego podatku i rozdziału kontyngentu, ale też celem zmiany wielu niedomagań strony technicznej ustawy, które okazały się w praktyce bardzo niedogodnemi dla producentów a są wynikiem biurokratycznego traktowania przemysłu gorzelnianego przez władze finansowe. Zmiany, której w tym kierunku domagać się będą w ankiecie przedstawiciele gorzelń rolniczych mogą tylko wpłynąć dodatnio na wzajemny stosunek producentów i władz skarbowych oraz usunąć wiele na oko drobnostkowych a w gruncie rzeczy niesprawiedliwych i niewygodnych przepisów. Akcya prowadzona przez oba nasze krajowe Towarzystwa gospodarskie i przedstawicieli organizacyi producentów jest w łączności z akcyą innych także pokrewnych towarzystw z krajów sudeckich. Spodziewać się należy, że rząd nie będzie lekceważył żądań szerokich kół w tej sprawie interesowanych i wkrótce zwoła żądaną ankietę oraz weźmie pod rozwagę postulaty w memoryałach podniesione.

× **Nawiązanie stosunków handlowych z Ameryką.** Towarzystwo kupców polskich w Detroit, zgłosiło się do Ligi pomocy przemysłowej z chęcią nawiązania stosunków handlowych z Galicyą. W szczególności zaś pragnęłoby to Towarzystwo ułatwić sprowadzanie z Galicyi płótna, skóry niewyprawionej i chmielu, który wobec 20 miejscowych browarów znajdzie znaczny zbyt. Fabrykanci, którzy chcieliby skorzystać z tej sposobności, doznają silnego poparcia ze strony Towarzystwa kupców polskich w Detroit, do którego należy się zwracać z ofertami itp. adresując: „W. Maior Correspondent Polish Merchants' Society Detroit-Mich (U. S. N. A.) 716 Russell street".

Wypadki bałkańskie.

Dzisiejsze informacye o sytuacyi na Bałkanie b r z m i ą b a r d z o w o j o w n i c z o. Austrya zaczyna z wielką wobec Serbii występować stanowczością i zapowiada, że w razie powtórzenia się prowokacyj, w y s t ą p i z b r o n i ą w r ę k u.

Rzeczy zaszły w Serbii tak daleko, że cofnięcie się z drogi prowokacyi, byłoby dla dynastyi, względnie dla ks. Jerzego, wprost fatalnem. Rola, jaką ks. Jerzy odgrywa w Serbii, jest czemś niebywałem. Kraj ma dwóch panujących: ojca i syna. Pierwszy z nich, rozsądniejszy od syna, dąży widocznie do uspokojenia umysłów, przewidując następstwa wojny, która tylko klęską dla Serbii skończyć się może. Następca tronu, bardzo miernych zdolności młodzian, rości sobie prawo do decydującego w państwie głosu, grozi rewolucyą, przeciw rodzonemu ojcu i rządowi zwróconą.

Cudowne rzeczy dzieją się w Serbii. Ks. Jerzy spieszy się z odegraniem roli wielkiego wodza i bohatera.

(Tel. „Nowej Reformy" z 11 lutego.).

Niebezpieczeństwo wojny.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" omawia niebezpieczeństwo wojny, jakie istnieje z powodu sytuacyi w Serbii. Austro-Węgry są zdecydowane nie znosić dłużej prowokacyj serbskich, mimo, że nie chcą wojny, która im nic nie przyniesie. Austro-Węgry bowiem przed rozpoczęciem wojny ogłoszą publicznie, ż e n i e d ą ż ą do powiększenia swego terytoryum, tylko chcą u k a r a ć Serbię, ciągle się zbrojącą i prowokującą. Także odszkodowania wojennego Austrya nie może się spodziewać od Serbii. Wojna nie leży więc w interesie ani jednej ani drugiej strony.

Książe Jerzy grozi rewolucyą.

Belgrad. Następca tronu, książe J e r z y, stanął na czele r u c h u zwróconego przeciw staroradykałom i Pasiczowi, którzy spowodowali dymisyę ministra wojny Živkowicza. Następca tronu zwołał natychmiast Wydział komitetu obrony krajowej na posiedzenie, na którem uchwalono rezolucyę przeciw Pasiczowi. Postanowiono także urządzić w całym kraju d e m o n s t r a c y e przeciw Pasiczowi, spiskowcom i królowi Piotrowi, który popiera rządy korupcyjne.

Ks. Jerzy zwrócił się następnie do prezydenta skupczyny J o v a n o w i c z a. Ks. Jerzy wystosował do niego imieniem oficerów i narodu serbskiego apel, aby skupczyna powstrzymała ustąpienie Živkowicza, w przeciwnym bowiem razie wybuchnie rewolucya, której pierwszą ofiarą będą s t a r o r a d y k a l i z Pasiczem na czele.

Wojowniczy następca tronu.

Belgrad. Na początku wczorajszego posiedzenia skupczyny pos. P e r i c wystosował do prezydenta ministrów zapytanie, c z y r z ą d j e s t s o l i d a r n y z n a s t ę p c ą t r o n u, który wciąż wygłasza mowy wojenne i niepokoi opinię publiczną?

Prezydent ministrów oświadczył, że Peric otrzyma odpowiedź, jeżeli wniesie pisemną interpelacyę.

Następca tronu ks. J e r z y odwiedził wczoraj rosyjskiego posła Sergiejewa i miał z nim 2-godzinną naradę, poczem konferował z szefem sekcyi P a l a j k o v i c z e m w sprawie memoryału do mocarstw, przeciw któremu zwraca się Rosya.

Dymisya ministra wojny.

Belgrad. Dymisya ministra wojny Ž i v k o w i c z a wywołała w i e l k i e w r a ż e n i e. Przypuszczają, że obalenie spowodowała g r u p a P a s i c z a, która chciała przeszkodzić ciągłym rewelacyom o nadużyciach swych członków.

„Stampa" ogłasza rozmowę z ministrem wojny i przytacza jego słowa:

Wobec tego, że komisya finansowa skupczyny zmusiła mnie do cofnięcia żądanych przezemnie kredytów, n i e m o g ę p o n o s i ć o d p o w i e d z i a l n o ś c i za stan armii. Kto wie? Może się komuś nie podobało, że zacząłem wypędzać złodziei z armii.

Niektóre dzienniki nazywają tych, którzy obalili Živkowicza zdrajcami stanu.

Dymisya Živkowicza.

Belgrad. W ciągu dnia wczorajszego dymisya generała Živkovicza nie z o s t a ł a p r z e z k r ó l a p r z y j ę t ą.

Ultima ratio.

Wiedeń. „Reichspost" donosi, iż Austro-Węgry zwróciły się z prośbą do wielkich mocarstw o uczynienie w Serbii kroku zbiorowego, mającego na celu w s t r z y m a n i e z b r o j e ń s e r b s k i c h i z a n i e c h a n i a p r o w o k a c y i. — W przeciwnym razie Austro-Węgrom nie pozostaje nic innego, jak „ultima ratio" tj. w o j n a.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. Rząd bułgarski zezwolił na przewiezienie 2000 koni, zakupionych dla armii tureckiej na Węgrzech. Rząd z n i ó s ł także zakaz wysyłania do Konstantynopola środków żywności z Bułgaryi.

Propozycya turecka.

Konstantynopol. W kołach świata finansowego twierdzą, że rosyjska propozycya finansowa s p r z e c i w i a s i ę interesom „lex publica". Podczas gdy w rosyjskich kołach słychać, że Rosya rzekomo już przyjęła turecką kontrpropozycyę w zasadzie i zastrzegła sobie tylko namysł co do szczegółów, to z innych kół dyplomatycznych słychać, że Rosya j e s z c z e j e j n i e p r z y j ę ł a, lub też, że wcale jej nie przyjmuje. Niektórzy dyplomaci bałkańscy sądzą, że jeżeli Rosya przyjmie turecką propozycyę, to poczyni specyalne spostrzeżenia.

Turcya się zbroi.

Salonika. Władze wojskowe zarządziły p o w o ł a n i e r e z e r w i s t ó w. Rozdano 50.000 karabinów Mausera między ludność mahometańską.

Ugoda z Turcyą.

Konstantynopol. Ambasada austro-węgierska wysłała wczoraj do Wiednia protokół o dokonanych z obu stron zmianach. Główna różnica dotyczy pewnego h a n d l o w o - p o l i t y c z n e g o p u n k t u.

Stan bojkotu.

Konstantynopol. Bojkot nie zmienił się. Tutaj i na prowincyi panuje przekonanie, że skoro naród bojkot uchwalił i przeprowadził, to tylko u c h w a ł a n a r o d u, t. j. r a t y f i k a c y a u g o d y przez parlament może bojkot zakończyć.

Spisek.

Konstantynopol. W kołach tureckich przywiązują wielkie znaczenie do z m i a n w m i n i s t e r s t w i e w o j n y. Obiega pogłoska o rzekomym s p i s k u, który miał na celu u s u n i ę c i e z t r o n u s u ł t a n a na rzecz ks. I z z e d i n a.

Na czele spisku miał stać pewien komendant korpusu, którego usunięto z młodotureckiego komitetu. Minister wojny miał wiedzieć o tym spisku.

Na wygnanie.

Konstantynopol. Usunięty onegdaj przez Izbę z powodu szpiegostwa, deputowany M i a z z i został a r e s z t o w a n y przez policyę i będzie w y g n a n y na wyspę Prinkipo, gdzie znajduje się już kilku członków dawnego rządu.

Nowy gabinet Bienertha.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 lutego.)

Wiedeń. Powszechną zwraca uwagę, że dwaj polscy ministrowie w nowym gabinecie należą do obozu k o n s e r w a t y w n e g o, pomimo że Koło polskie ma większość d e m o k r a t y c z n ą.

Faktem jest, bądź co bądź jedynym w praktyce parlamentarnej, że Biliński nie odnosił się do Koła polskiego z zamiarem wstąpienia do gabinetu, l e c z p r e z y d y u m K o ł a u d a ł o s i ę d o n i e g o, gdy mianowany został ministrem, i ostatecznie zapewniło go, że „d o j e g o o s o b y" nie odnosi się nieprzychylnie.

Wobec n i e k o r z y s t n e g o w r a ż e n i a, jakie wywołał wogóle w sferach politycznych nowy gabinet, coraz głośniej mówią tutaj o rozwiązaniu Rady państwa i rozpisaniu nowych wyborów. Za rzecz niemal pewną bowiem uchodzi, że ten gabinet i parlament w y k l u c z a j ą s i ę w z a j e m n i e.

Coraz silniej zaznacza się w prezydyum Koła polskiego akcya, mająca na celu obalenie Abrahamowicza, jako ministra dla Galicyi.

Przeciw Abrahamowiczowi.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego z a w i a d o m i ł o l i s t o w n i e m i n i s t r a A b r a h a m o w i c z a o powziętej wczoraj na posiedzeniu komisyi parlamentarnej uchwale, z w r ó c o n e j p r z e c i w n i e m u. Na konferencyi tej podniesiono, że do ministra Abrahamowicza nie można mieć więcej zaufania.

O nowym gabinecie.

Wiedeń. W interviewie ogłoszonym w „Zeit", wywodzi hr. D z i e d u s z y c k i, że nowy gabinet n i e b ę d z i e p r o w a d z i ł p o l i t y k i k a t a s t r o f a l n e j.

Polacy zresztą — oświadczył hr. Dzieduszycki — stają na stanowisku a u t o n o m i i; najnowsze doświadczenia wskazują na konieczność r o z s z e r z e n i a autonomii krajowej.

„Arb. Ztg" zamieszcza dziś wniosek obecnego ministra Hochenbargera, jako posła w roku 1897, o postawienie w s t a n o s k a r ż e n i a g a b i n e t u B a d e n i e g o, w którym zasiadał także obecny minister B i l i ń s k i.

„Kroatische Korresp." donosi, że bar. B i e n e r t h w rozmowie z prezydentem Sejmu dalmatyńskiego Ivceviczem, oświadczył na zapytanie, że p a r l a m e n t z w o ł a n y b ę d z i e z k o ń c e m k w i e t n i a l u b z p o c z ą t k i e m m a j a.

Prasa czeska o nowym gabinecie.

Praga. Cała p r a s a w y s t ę p u j e d z i ś p z e c i w n o w e m u g a b i n e t o w i.

„Nar. Listy" twierdzą, że nie jest to gabinet, który ma sprowadzić uspokojenie, l e c z p r z e c i w n e wywoła skutki. Dziennik wyraża z d z i w i e n i e, że dr B r a f wstąpił do gabinetu wpierw, zanim br. Bienerth załatwił ustawę językową.

Organ ministra Brafa „Hlas Naroda" zapewnia, że dr Braf dopiero po długiem wahaniu wstąpił do gabinetu, aby bronić interesów narodu czeskiego.

„Nar. Politika" sądzi, że naród czeski powinien być przygotowany n a w s z e l k i e e w e n t u a l n o ś c i i szczególnie na nowe wybory.

Organ agraryuszów „Venkov" wzywa do o p o z y c y i.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 lutego.

Wydział krajowy o ustawie językowej.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego członek tegoż dr S k a r d a poruszył kwestyę przedłożeń rządowych w k w e s t y i j ę z y k o w e j. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wszystkiemi głosami, przeciw głosom niemieckich członków wydziału, wniosek hr. S c h o e n b o r n a, oświadczający, że Wydział krajowy z a s t r z e g a s i ę przeciw wszelkiemu wmieszaniu się w kompetencyę Sejmu i domaga się, aby rząd projekt potyczący rozgraniczenia okręgów i utworzenia rządów okręgowych równocześnie z projektem o utworzeniu zastępstw okręgowych p r z e d ł o ż y ł S e j m o w i.

Rehabilitacya Sternberga.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że hr. Sternberg w s t ą p i z n o w u d o a r m i i i złoży mandat do Rady państwa.

Opozycya chorwacka.

Zagrzeb. Wszystkie opozycyjne stronnictwa ogłosiły komunikat, zobowiązując się do d a l s z e j w a l k i za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania i do stanowczej opozycyi wobec niekonstytucyjnych rządów bana Raucha.

Książęta nie płacący podatku.

Berlin. Komisya podatkowa parlamentu niemieckiego uchwaliła 14 głosami przeciw 13 z n i e ś ć p r z y w i l e j k s i ą ż ą t R z e s z y n i e m i e c k i e j, na mocy którego książęta ci n i e p ł a c ą p o d a t k ó w. Na większość, która uchwaliła to postanowienie, złożyły się głosy P o l a k ó w, socyalistów i partyi liberalnej.

Tajemniczy napad.

Berlin. W ulicy Warszawskiej ranił wczoraj nieznany człowiek o godzinie 11 wieczorem nożem kobietę nazwiskiem S c h ä f f e r. Ten sam człowiek zranił poprzednio d w o j e d z i e w c z ą t w dolną część brzucha. Schäfferowa z m a r ł a w n o c y. Policya kryminalna wyznaczyła za wyśledzenie sprawcy nagrodę 1000 marek.

Berlin. Ludność tutejsza zatrwożona jest pojawieniem się niewyśledzonego dotąd mordercy w rodzaju K u b y r o z p r u w a c z a. Zbrodniarz ów zranił tu wczoraj śmiertelnie t r z y k o b i e t y w jeden i tensam sposób. Policya czyni wszelkie starania, aby pochwycić owego zbrodniarza, którego czyny mają wiele podobieństwa do zbrodni, popełnionych przez niewyśledzonego także sprawcę na małych dziewczętach.

Aresztowanie Andrejewa.

Petersburg. Znany poeta rosyjski, Andrejew, został wczoraj na granicy finlandzkiej a r e s z t o w a n y i poddany osobistej rewizyi, potem wypuszczono go na wolność.

Gdzie jest Aziel?

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą dziś, o rzekomem a r e s z t o w a n i u A z i e f a w T e r i o k a c h.

Petersburg. Dzienniki p o t w i e r d z a j ą w doniesieniach prywatnych wiadomości o a r e s z t o w a n i u A z i e f a w T e r i o k a c h i o przewiezieniu go do Petersburga.

Rewizyta.

Londyn. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że niemiecki następca tronu, wraz z następczynią tronu, przybędzie wkrótce n a d ł u ż s z y p o b y t do Anglii.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). 400 jeźdźców z dzidami wyruszyło wczoraj wieczór do R e s z d. Spodziewają się, że jutro dwa pułki piechoty z 2 armatami będą jeszcze wysłane. Powstańcy utworzyli r z ą d p r o w i z o r y c z n y. Telegraficzne połączenia poprzerywane.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 lutego.

Sprawy miejskie. Sekcya I ekonomiczna Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad wnioskami magistratu w sprawie regulatywu Wydziału krajowego dla rozdawnictwa dostaw i robót publicznych wywiązała się dłuższa dyskusya po przemówieniu r. dr Merza, po której to dyskusyi na wniosek r. Turskiego sprawę odroczono do następnego posiedzenia celem dokładniejszego poznania kwestyj, jakie się podczas dyskusyi wyłoniły.

Na wniosek r. dr Domańskiego poleciła sekcya magistratowi postarać się, aby lampy przed stacyami telegrafu pożarnego opatrzone były w zielone klosze.

Na przedstawienie tegoż radcy poleciła sekcya magistratowi zarządzić, by na domu przytuliska starców izraelickich przy końcu ulicy Krakowskiej umieścić stacyę telegrafu pożarnego, dalej poleciła sekcya magistratowi odnieść się do dyrekcyi poczt i telegrafu we Lwowie, by nakazała ze względów porządkowych co pewien czas odmalowywać i oczyszczać skrzynki pocztowe, bo rażą brakiem dbałości o czystość i należyty wygląd, również odnieść się do tejże dyrekcyi z prośbą o zarządzenie, by na pocztach przy stampilowaniu listów używano stampili odczyszczonych, gdyż z obecnych wycisków na listach nie można odczytać dat, co w sprawach kupieckich nieraz bardzo ważną odgrywa rolę.

Wreszcie zauważono, że słupy tramwaju elektrycznego już od dłuższego czasu nie są odmalowane, przez co słupy te wyglądem swym przyczyniają się do oszpecenia ulic.

Cmentarz krakowski. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta, pod przewodnictwem r. m. Beringera, przy współudziale obu wiceprezydentów: dra Szarskiego i Sarego. Sekcya odesłała sprawę oddania cmentarza miejskiego pod opiekę inspektora ogrodów miejskich, oraz sprawę przyozdabiania grobów przez gminę osobnej delegacyi, złożonej z r. m.: Beringera, Dąbrowskiego, Drozdowskiego i Perosia. Delegacya ta ma rozpatrzeć projekt magistratu i zastanowić się, czy dozór nad cmentarzem należeć ma do komisyi plantacyjnej, czy do sekcyi ekonomicznej. Delegacya ta ma też przedstawić sekcyi ekonomicznej wnioski w sprawie wzięcia wszystkich na cmentarzu się znajdujących pomników bez właścicieli i odpowiedniego ich ugrupowania, dla ozdobienia cmentarza. Sprawę budowy katakumb na cmentarzu miejskim, poleciła sekcya do rozpatrzenia wybranej na posiedzeniu delegacyi.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy odbędzie się w piątek 12 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Banku gal. dla handlu i przemysłu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 2) enuncyacya wydziału w sprawie wniosku p. dra Sternschussa, dotyczącego reasumcyi uchwały co do subwencyi na pomnik Tadeusza Kościuszki, 3) zmiana statutu, 4) wnioski członków.

Włamywacze przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw trzem wyrostkom obwinionym o zbrodnie kradzieży. Mianowicie na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Podabik liczący lat 17, Jan Serafin 20 letni murarz i Stanisław Domagała 18 letni wyrobnik. Mianowicie w nocy dnia 20 na 21 listopada 1908 r. Porabik, Serafin i Domagała zapomocą żelaznego drąga rozbili sklep z ubraniami Eliasza Abrahamera i Dawida Matznera przy ulicy Dietlowskiej i skradli 35 garniturów ubrań. Część skradzionych ubrań znalazła policya w kilka dni później ukryte w szopie w podworcu realności p. Rożnowskiego, sprawców kradzieży również wykryto i osadzono ich w więzieniu sądu karnego, a dzisiaj odbyła się przeciw nim rozprawa, której przewodniczył radca sądu Jasiewicz, oskarżał prokurator dr Jendl, obwinionych bronili z urzędu: dr Rainer, dr Lieberman i dr Filimowski. Obwinieni przyznali się do zarzuconej im kradzieży redukując tylko szkodę, gdyż jak się tłomaczyli zabrali tylko 8 garniturów ubrań. Z obwinionych: Porabik i Serafin niejednokrotnie karani już byli za kradzież.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy większością głosów zatwierdzili winę podsądnych Porabika i Serafina — trybunał skazał: Porabika na sześć miesięcy, a Serafina na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia; Domagała został uwolniony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·02. Renta majowa 94·25. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 632·—. Akcye węg. zakł. kred. 743·—. Akcye Angiobanku 294·—. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Bankvereinu 522·75. Akcye Länderbanku 436·—. Akcye kolei państwowych 673·—. Lombardy 108·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 619·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 631·75. Rima-Muranyi 532·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·25. Ruble 253·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 11 lutego. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 200·25. Tow dyskontowe 189·75.

Usposobienie: spok.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na kwiecień 12·86 do 12·87; pszenica na maj 12·72; pszenica na październik 10·98 do 10·99; żyto na kwiecień 10·16 do 10·17; żyto na październik 9·17 do 9·18; owies na kwiecień 8·60 do 8·61; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·28 do 7·29; rzepak na sierpień 13·95 do 14·05. Wszystko za 50 kg.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 11 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 60	252 50
Marki niemieckie	116 89	117 30
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14

II. Listy zastawne.	płacą	żądają
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " "	92 75	93 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	93 —	94 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	96 75	97 75
4% " " " " " " 56-letn.	93 25	94 —

III. Obligacye i pożyczki.	płacą	żądają
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% " miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	101 —
4% " kolejowe	93 —	94 —

IV. Losy.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	99 —	104 —

V. Akcye.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	566 —	570 —
" Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	490 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	551 —	595 —

VI. Publiczne zapisy długu.	płacą	żądają
4% wspólna renta papierowa	94 00	94 50
4% " " srebrna	94 —	94 50
4% renta koronowa austryacka	94 10	94 60
4% " " węgierska	91 20	91 70
4% " austryacka w złocie	114 75	115 25
4% " węgierska "	110 —	110 25

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.



776 7 7

Zgubiłem

paszport pod nazwiskiem Wojciech Mikuła. Znalazca będzie łaskaw złożyć go w c. k. Dyrekcyi policyi. 1271

Pomocnik

z działu korzennego i delikatesów, znający się na robotach piwnicznych i wyrobie wódek, pracowity i trzeźwy, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Stefan Sobolewski, Pędzyna, poczta Ujście Solne. 1256 1 3

Do wynajęcia:

ogród przy ul. Karmelickiej l. 52. -- Wiadomość: Andruszkiewiczowa, szkoła, Rynek Kleparski, godz. 12. 1268 1 3

Poszukuję

w większym handlu lub przedsiębiorstwie w Krakowie lub na prowincyi posady kantorzysty, magazyniera lub podróżującego. Zgłoszenia listowne pod „Handlowiec" poste restante Kraków. 1269 1 2

Mieszkanie

dla pań z dobr. domu. Mac. opieka, języki obce. Mały Rynek 1, II p., na prawo. 1265 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 33 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

100 koron

zapłaci słuchacz praw za wyrobienie mu zajęcia biurowego. Zgłoszenia: **Prawnik 19** poste restante **Kraków.** 1251 2 5

Willa

do sprzedania w Dębnikach obok Krakowa przy ul. Kraszewskiego 8, na wysokim parterze, mająca cztery pokoje obszerne, łazienkę, kuchnię, spiżarnię i inne wygody, w suterenach ubikacye mieszkalne, otoczona ogrodem owocowym, z którego można wydzielić parcelę pod budowę. Odległość od tramwaju elektrycznego 10 minut, od rynku krakowskiego 20 minut pieszo.

Wiadomość u właściciela na miejscu od godziny 4—6 popołudniu. 494 15 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
1183 2 0

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

z ogr. por.

w Starym Sączu

odbędzie się dnia **21 lutego 1909** o godzinie 2 po południu w Sali Sokoła na które wszystkich członków Towarzystwa się zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za r. 1908;
3) Sprawozdanie Komisyi szkontrującej;
4) Rozdział zysku i ustanowienie dywidendy za rok 1908;
5) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1908;
6) Wybór prezesa, wiceprezesa, 8 członków Rady Nadzorczej i 4 zastępców;
7) Wybór 4 dyrektorów i 2 zastępców.

Każdy uczestnik Zgromadzenia ma się wylegitymować kartką udziałową.

Stary Sącz, dnia 9 lutego 1909.

Prezes Rady Nadzorczej:
1261 **Stanisław Dąbrowski.**

SYRÓP PAGLIANO

Zapisany w urzędowej włoskiej i austryackiej farmakopei. Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w roku 1894, na hygienicznej wystawie w roku 1900 i w Medyolanie na wystawie powszechnej 1906 r. **złotym medalem.** 271 6 0

Najlepszy środek krew czyszczący **prof. Ernesta Pagliano w Neapolu** legitymowanego wytwórcę przetworu przez **jego wuja** prof. Pagliano wynalezionego i podług jego **oryginalnej recepty** sumiennie wyrabianego. — Orzekł to Najw. Trybunał (Wenecya 1903) a wyższa władza sanit. przyjęła to do wiadomości.

We flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki).
Żądać zawsze tylko ze znakiem fabrycznym
prof. Ernesta Pagliano w Neapolu Calata St. Marco 4.
Dostać można przez real. aptekę
Socrate Bracchetti Ala (Południowy Tyrol).

Korepetycyi

w zakresie gimnazyalnym (z wyjątkiem łaciny i greki) udziela słuchacz III r. filoz. Adam Bolechowski, Uniwersytet. 1061 6 6

Fortepian używany do sprzedania za 250 K. Ulica Jabłonowskich l. 16, II piętro, na prawo. 1180 3 3

Nowość! Czekolada biała

deserowa, wyrób własny, poleca
A. PIASECKI
Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 867 17 0

Sklep

wraz ze składem zaraz do wynajęcia. Ul. Starowiślna l. 10. 1085 4 5

Apteka w Brzesku

poszukuje
magistra farmacyi. 1140 3 5

Handel korzenny

win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, do sprzedania z powodu słabości. Zgłoszenia: R. Ozaistowicz, Kraków-Dębniki, Podgórska 36. 1139 4 8

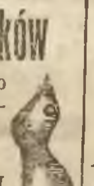
Panna

przystojna poszukuje posady jako ekspedyentka w handlu lub też jako kasyerka. Na żądanie kaucya lub poręczenie. Zgłoszenia pod **„5.000 Praca"** poste restante **Kraków.** 1253 2 3

80.000, 15.000, 30.000 koron

do umieszczenia na hipoteki. Kamienicy do kupna korzystnie poszukuje: **Lucyan Szafran,** obrońca w sprawach karnych, Kraków, ulica Sławkowska 12. 136 3 3

Lalki do przymierzania staników



do konfekcyi i do użytku prywatnego w każdej potrzebnej objętości, w najnowszej, bardzo pięknej formie poleca
A. Ramharter's Nachf.
PETER PEHAM
810 10 30 Büsten-Atelier
Wien, I., Goldschmiedgasse 10.
Ilustr. cennik „S" za darmo, opłacony.

Cukiernia na prowincyi

z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„931".** 931 6 6

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc"

w Dobczycach

odbędzie się **dnia 26 lutego 1909** o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym.

Porządek dzienny:

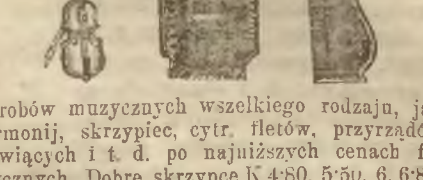
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków za rok 1908;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Rozdział czystego zysku;
5) Wybór jednego członka Dyrekcyi i trzech zastępców;
6) Wylosowanie i wybór trzech członków Rady nadzorczej;
7) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej; 1248 1 3
8) Wnioski członków i interpelacye.

Brać udział przy wszelkich uchwałach i wyborach na Walnem Zgromadzeniu mogą tylko ci członkowie, którzy mają przynajmniej jeden udział pełno wpłacony (§§ 56 i 37 statutu).

Owies i jęczmień

do siewu i paszy mam do sprzedania z odstawą do każdej stacyi. Na żądanie przesyłam próbki i ofertę. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. R. 1043.** 1043 5 5

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Brüx 1166 (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 459 5 7

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROŚLINNYM,** słoik K 1·60.
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice l. 20. 1240 1 0



W. Kosydarski

Kraków, Rynek 24

(naprzeciw Odwachu).

Dzwonki elektryczne urządza po domach prywatnych, hotelach, fabrykach w miejscu i na prowincyi po umiarkowanych cenach, ręcząc za wykonanie roboty.

Na żądanie ilustrowane cenniki darmo. opłacone. 986 7 24

Torebek papierowych

dostarcza dobrych tanio fabryka torebek papierowych **HENRYK ERNST, Wiedeń, II/6, Schüttauplatz 17,** własna drukarnia z ruchem elektrycznym. Telefon 18543.
Osobliwość: Wielki wyrób płaskich torebek. 905 6 10



1012 8 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 12 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi"
Uważać na nazwę „Jacobi" 210 16 26



Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 88 16 0

Zakopane - - -

Pensyonat „Litwinka", Jagiellońska 40

otwarty przez cały rok. Pokoje ciepłe, słoneczne, weranda kuracyjna, łazienka. Kuchnia zdrowa. Ceny nizkie. Opieka dla chorych zapewniona. 505 12 12

Nie chodźcie na zabawę

dopóki nie zamówicie sukna na czarne salonowe ubranie w fabryce sukna Karola Kociana w Humpolcu (Czechy). Ceny fabryczne. — Próbki opłatnie.
751 8 10

I wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczeraetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 18 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE"

Nowości



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 452 3 6

Kilka obrazów

znanych malarzy krakowskich zakupię od osób prywatnych. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Amator 1257"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1257

Pianistka

zamiłowana w muzyce, a więc **biegle grająca** (zwłaszcza Chopina i Mozarta), biegła w akompaniowaniu do śpiewu, poszukiwana na godziny wieczorowe (od 7—9) dwa razy tygodniowo. Wypłata według życzenia: od lekcyi, tygodniowo lub miesięcznie. Zgłoszenia z podaniem warunków bezzwłocznie pod **W. L.** post. rest. **Kraków.** 1264 1 2

Pokój kawalerski

umeblowany od 1 marca do wynajęcia. Jagiellońska l. 11, I piętro. 1225 2 3

Kupuję

brylanty, złoto, srebro, platynę i drogie kamienie **M. Brenner,** jubiler, ulica Szpitalna l. 9, I piętro. 911 1 11

Orzechy kokosowe

100 sztuk wielkich orzechów z mlekiem, z poręczeniem 68 kg. 34 K opłatnie za zaliczką. **Giovani Spanghero, Tryest.**
1259 1 2

Panna

z małą kaucyą, poszukuje posady jako kasyerka w handlu w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje stróż domu ul. św. Jana 6. 1220 3 3

Wina węgierskie

Czerwone i białe, z poręczeniem naturalne i przyjemne, przed morzem zabezpieczone, wysyła w baryłkach $4\frac{1}{4}$ l. opłatnie: z 1907 r. K 3·50, z 1905 r. K 3·90, z 1904 r. 4 K, z 1900 r. K 4·60, z 1895 r. 5 K, z 1890 r. K 5·80, i z 1885 r. 9 K. **miód kwiatowy** z poręcz. najlepszy naturalny gatunek, 5 kg. opłatnie K 7·25, winogrona deserowe 5 kg. opłatnie 6 K. **L. Altneu, Versecz 8,** Węgry. 804 9 0

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze
Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo.
337 16 26

Marmolada!

Już się rozpoczął sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców, i wysyłamy

morelową	K 7·50	za 5 kg.
malinową	K 7·50	
wiśniową	K 8·—	
jabłkową	K 5·50	
melanż	K 5·—	

w ozdobnem blaszanem wiadrze brutto franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek, ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.

Parowa fabryka cukrów 224 42 65
Brandstädter i Ska we Lwowie.

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Dynowie zamierza oddać w drodze ogólnego przetargu wybudowanie gmachu piętrowego z okazyi projektowanego budynku dla c. k. Urzędu podatkowego w Dynowie.

Koszta budowy tegoż budynku obliczone zostały na kwotę 60.000 K.

Oferty na wspomnianą budowę, która bezwarunkowo do dnia 1-go czerwca 1910 ukończoną być musi, należy nadesłać najpóźniej **do dnia 1-go marca 1909.**

Wadyum, które w razie przyjęcia oferty służyć ma jako kaucya, wynosi 10% ceny oferowanej.

Plany i kosztorys przeglądać można w godzinach urzędowych w kancelaryi adwokata Dra Sosnowskiego w Dynowie jako syndyka tegoż Towarzystwa, na którego też ręce oferty składać należy.

Z Towarzystwa zaliczkowego w Dynowie. 1262 1 3

Poszukujemy Reprezentantów i agentów

dla miast Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl, uzdolnionych do działu życiowego, pierwszych z kaucyą 2—3000 K. Wymagany dowód uzdolnienia. Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod **„B. S. 14"** poste restante **Kraków,** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1213 2 2

Posady

poszukuje panna, mająca egzamin z rachunkowości państwowej i pisząca biegle na maszynie. Zgłoszenia: **„Posada 1909"** poste rest. **Kraków.** 1217 3 3

Akademik poszukuje guwernerki. Pedagog znakomity. Za rezultat ręczy. Zgłoszenia pod **Nauka B. 16** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 1219 3 3

Korzystny interes

przynoszący do 25%, do odstąpienia z powodu wyjazdu. Kapitał potrzebny niewielki. Zgłoszenia proszę składać poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego **Nr 1215.**
1215 3 3

Egzaminowanego

podkuwacza koni

przyjmie zaraz większa stajnia jako **koniuszego.**

Pierwszeństwo mają ci, którzy odbyli dłuższą służbę wojskową. Znajomość którego języka słowiańskiego pożądana.

Zgłoszenie pod **„Stallmeister 1000"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Brüder Witżek,** Berno (Morawa), Rennergasse 9. 1263 1 2

Pomocnika handlowego

rutynowanego, w wieku 25 do 30 lat, do prowadzenia handlu spożywczego poszukuje zaraz handel spożywczy w Gliniku Maryampolskim. 1258 1 2

Handlowiec z maturą gimn., akademią handlową, z ładnem pismem, poszukuje posady buchaltera, saldokontysty, kasyera lub innej pracy biurowej **zaraz.** Zgłoszenia: **S. Z. 25** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1224 2 2

Cukiernia Grissbacha w Przemyślu przyjmie na praktykę

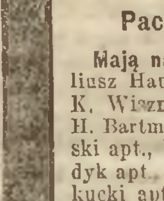
chłopca

w wieku lat 14. 1201 2 4

Już 400 lat

słynie Humpolec jako sławne miasto **wyrobów sukiennych.** Najlepsze sukna i modne materye poleca
Firma Ant. Tomez
eksport sukien w Humpolcu (Czechy).
Wzorki na żądanie opłatnie.
987 6 34

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 36 50

Kiepski żołądek nie może nic znieść

i stałym skutkiem tego jest: brak apetytu, boleści żołądkowe, nudności, zboczenia w trawieniu, ból głowy itd. Niezawodnie pomagają na to

Kaisera cukierki miętowe

przez lekarzy wypróbowane

Środek ożywiający, trawienie przyspieszający i na żołądek wzmacniająco działający.

Paczka 20 i 40 halerzy.

Mają na składzie w Krakowie: Dr Juliusz Hausmann apt. pod Białym Orłem, K. Wiszniewski apt., F. Gralewski apt., H. Bartmański i Sp. apt., Jan Macudziński apt., W. Z. Borucki apt., Wiktor Redyk apt., Z. Marcoin apt., Fr. Ksaw. Mikucki apt., M. Proń apt., A. Reifer drog., Ludwik Rosenberg, apt. „pod Murzynem", J. Zacharski drog., ul. Dietla 48, J. Hanak i Sp. drog., Zopoth i Sp. drog. Wiśniewski drog., Stradom 7, Kazimierz Jędrzejowski drog., Antoni Pachucki drog., Ludwik Rosenberg apt., St. Tomaszewski drog., Z. Komorowski drog., Floryańska 33. **W Podgórzu:** L. Łuczko apt. pod Koroną, D. Matula apt. **W Rabowie:** Z. Koziecki apt. **W Pomorzanach:** Władysław Derkacz apt. **W Wieliczce:** Dr Z. Miczyński c. k. apt. salinarna, Mr Zygmunt Stehlik. **W Rymanowie:** W. Haladowicz apt. **W Nowym Sączu:** Marcin Gorzecki apt., A. Jarosz apt. **W Starym Sączu:** K. Bojarski apt. **W Jaworznie:** A. Jeleń apt. **W Tarnobrzegu:** E. Denker apt. **W Baligrodzie:** St. Faliszewski apt. **W Rozwadowie:** Stanisław Czernecki apt. pod Opatrznością. **W Kalwaryi:** Józef Kunze apt. **W Limanowy:** Zubrzycki Witold apt. **W Grybowie:** Hodbod Józef apt. **W Dąbrowie:** Heinz Walery apt. **W Ciężkowicach:** H. Konieczny apt. **W Nadworny:** p. E. Helier apt. **W Andrychowie:** Mr Alfred Stepek apt. **W Pilźnie:** A. Paderewski apt.; **W Chrzanowie:** B. Sporysz apt. **W Nowym Targu:** Emil Schein apt. **W Czarnym:** Ignac Trybuła apt. **W Muszynie:** Edward Rudy apt. **W Nisku:** Leon Korecki apt. 276 5 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.